10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„SZTANDAR TWÓJ ŚLUBUJEMY CI PONIEŚĆ DALEJ. BEZ CHWILI WYTCHNIENIA, JAK TY! WALCZYĆ O POLSKĘ ZJEDNOCZONĄ, NARODOWĄ, RADYKALNIE ODRODZONĄ, SPRAWIEDLIWĄ, WOLNĄ, POTĘŻNĄ I WIELKĄ! JAK TY WYRZEC SIĘ OSOBISTYCH CELÓW I MARZEŃ I JAK TY — GDY ZAJDZIE POTRZEBA — DLA OJCZYZNY ŻYCIE I ZDROWIE RADOŚNIE POŚWIĘCIĆ. TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!"

(Ślubowanie nad grobem ś. p. Henryka Rossmanna).

Nr. 349 A Warszawa, wtorek 2 listopada 1937 r. **Rok XII**

Przy pięknej słonecznej pogodzie

W święto umarłych

tłumy na cmentarzach stolicy

Już od końca Dzikiej, gdzie zaczyna się mur cmentarza Powązkowskiego — jedziemy drogą usianą kwiatami. Wzdłuż muru, po drugiej stronie ulicy, na chodnikach, rozkładają się białe dywany chryzantem, zielonych wieńców jodłowych i szarych wianuszków z mchu. Nieprzerwane tłumy przepływają przez wszystkie bramy cmentarza. Gwarem niepohamowanym wypełniają ciszę miejsca spoczynku. Płyną jak fale życia, pokrywające sobą zamarłą przeszłość.

W CIENIU KATAKUMB

Oświecone mogiły śpią dalej w otoczeniu żywych. Nad świeżymi grobami pochylają się ludzie w żałobie. Przez zimne podcienia katakumb przechodzą gromady ludzi, nie zatrzymując się prawie przed wytartymi tablicami, na których trudno już odczytać nazwiska. Tylko w zewnętrznej stronie katakumb toną w kwieciu groby Wielkich.

Pierwszy z brzegu leży Reymont — ten, który „Bogiem zbrojny, Ojczyźnie duchem zaprzysięgły, Piśmiennictwa polskiego był chwałą". Za nim — Weyssenhoff z kamiennym ryngrafem Matki Boskiej u wezgłowia mogiły. Na grobie Skoczylasa widać tylko maleńką tabliczkę w oplotach bluszczu, płomień znicza buchający z prostego glinianego garnka. Kamienny krzyż w murze stoi nad grobem Młynarskiego. Obok grobów Żwirki i Wigury przechodzą ciągle tłumy.

UMARLI ALE IMIONA ICH ŻYJĄ

Gdzieś między drzewami bocznej alei, z szarzyzny pomników występuje jaskrawą plamą rudy pomnik Zmurki i jego żony. Przechodzący czytają na nim napis: „Umarli... ale imiona ich żyją, Jego w świetnych dziełach pędzla, Jej — jako symbol wielkiego artyzmu i nieporównanej urody i wszystko w okół ujarzmiającego wdzięku. Pięknem samem była...".

Dalej szarą kolumną odcina się spośród grobów ludzi nieznanych pomnik — grób Prusa „sercaserc". Między kwiaty idący tędy ludzie ustawiają małe grobowe lampki — dowód niezniszczalnej Pamięci żyjącej dla niego dotąd.

NAD GROBEM KS. SZWEJNICA

Niedaleko wejścia leży wielki przewodnik młodzieży, niezapomniany ks. Edward Szwejnic. Modlą się przy nim klęczący studenci i studentki, składając drobne wiązanki kwiatów na kamiennej płycie mogiły. Pod murem między innymi grobami leżą „groby bezimienne" tych, które musiały się wyrzec w życiu wszystkiego — groby sióstr znanych tylko z imienia, zakonnic.

Płynący chodnikami tłum rozstępuje się nagle i między nim przechodzi orszak: wieńce z wstęgami o narodowych francuskich barwach, siwy jenerał Francji, poczty sztandarowe Hallerczyków i zmieszany tłum Francuzów i Polaków. Idą do grobu żołnierzy francuskich, poległych dla Polski w r. 1919, 1920 i 1921. Długi szereg nazwisk wyrytych na grobie i napis: Honeur et Patrie — fidelité et devoument".

Daleko, na końcu cmentarza jest grób ks. Skorupki. Prosty napis mówiący o bohaterstwie młodego kapelana, który w wieku lat 27 poległ zdobywając Virtuti Militari w Ossowie pod Radzyminem „bohaterską swą śmiercią ocalił Polskę i Europę przed zalewem wschodniego barbarzyńswa, był prawdziwym uczniem Chrystusa, chlubą Narodu, żył Prawdą". Za grobem kapelana - bohatera leżą w długim szeregu siostry - miłosierdzia.

Nad grobem Henryka Rossmanna

W nowej części cmentarza na Powązkach leży grób nam najbliższy — grób Henryka Rossmanna. Jeszcze nie ma na nim pomnika. Tak niedawno nad trumną zamknęła się świeża warstwa ziemi... Wokoło grobu gromadzą się w ciągu całego dnia rodzina i polityczni przyjaciele zmarłego. Wśród powodzi kwiecia, purpurą czerwieni odcina się wieniec z róż z szarfami i napisem: „Henrykowi Rossmannowi — Obóz Narodowo - Radykalny".

Wydaje się, jakby to było kilka dni temu, kiedy w szary, lutowy, rozpłakany deszczem dzień, szliśmy wszyscy odprowadzić Go na wieczny spoczynek. Minęło pół roku, a żal pozostał taki sam, jak w tamtym dniu. Może odczuwamy go jeszcze bardziej, niż wtedy. Coraz silniej odczuwając Jego brak, coraz bardziej oceniając czym był dla nas.

Nie ma wśród nas wszystkich tych, którzy tłumem zapełnili w dniu pogrzebu przestrzeń nad grobem. Część ich przybyła wtedy na pogrzeb z różnych stron Polski. Ale stojąc tuż przy grobie, za nich wszystkich powtarzamy w duszy tę samą przysięgę, którą składaliśmy nad Jego trumną — służyć Polsce ze wszystkich sił „a w potrzebie zdrowie i życie radośnie dla Ojczyzny poświęcić".

Za miastem, daleko, między nagimi polami, jak na wsi, leży Cmentarz Wojskowy.

Tak i tutaj, jak na wszystkich cmentarzach gromady ludzi przychodzą składać wiązanki kwiecia — serdeczne dowody swojej pamięci o tych, którzy odeszli. Cmentarz Wojskowy jest cmentarzem młodych. Większość, olbrzymia większość grobów zamyka w sobie zmarłych nie liczących nawet 30-tu lat.

MŁODZIEŻ PRZY GROBIE POWSTAŃCÓW

W bocznej części cmentarza, na murowanym wzniesieniu leży grób powstańców z 1863 r. Kolorowe mogiłki, czerwono - białe, ustrojone w chorągiewki i kwiaty, jedna podobna do drugiej, każda z tabliczką, na której wypisana jest nazwa szkoły, mającej grób pod swoją opieką. Na wysokim murze, odgradzającym cmentarz od pola, stoją obrazy — walk powstańczych. We wnęce muru zmienia się stojąca na straży przy grobach honorowa warta młodzieży.

Od głównej alei na prawo izolowany od reszty cmentarza wznosi się kwadratowy kopiec, okryty zielenią darni — grób Dowborczyków.

ORLĘTA... WARSZAWY

Po środku cmentarza stoi strzelisty pomnik, poświęcony bohaterskim „Orlętom", którzy zginęli śmiercią walecznych w obronie Warszawy. Obrońców Warszawy jest na cmentarzu bardzo wiele, leżą w gołej ziemi, w żółtym piasku, pod osłoną białych brzóz. W gęstym lesie drzew, znacznie gęstszy jest las krzyżów, proste kamienne krzyżyki wbite w ziemię szeregami, bez żadnych nazwisk, przy każdym szeregu stoi tylko tablica z listą nazwisk tu pogrzebanych. Las krzyżyków, jak zwarte szeregi żołnierzy, stojących na baczność i równających rząd po żołniersku. Gdzieniegdzie tylko, przed kamiennym krzyżykiem leży na ziemi drobna wiązanka, gdzieniegdzie pali się kołysany wiatrem znicz, gdzieniegdzie klęczy twarzą przytulona do zimnego kamienia postać kobieca.

GROBY LOTNIKÓW

W końcu cmentarza w wielkiej gromadzie czernią się krzyże na grobach lotników, krzyże ze śmigłami, rozprostowanymi jak czarne ramiona albo jak skrzydła padającego ptaka. Obok widnieją groby ofiar 1926 roku.

Hitler zażąda zwrotu kolonii

na najbliższym posiedzeniu Reichstagu

BERLIN, 1. 11. Dokoła zbliżającego się posiedzenia Reichstagu krąży szereg pogłosek wywołując poważne zaniepokojenie w kołach dyplomatycznych Berlina.

Na posiedzeniu tym będzie ogłoszona ustawa o przebudowie ustroju gospodarczego Rzeszy, którą zachodnio - europejskie koła polityczne komentują jako akt mobilizacji gospodarczej Niemiec.

Najbardziej sensacyjnie brzmi wiadomość, że kanclerz Hitler wygłosi się na posiedzeniu Reichstagu deklarację, w której odmówi prawomocności istniejącym mandatom kolonialnym, stwierdzając, że dawne kolonie niemieckie są nadal prawną własnością Trzeciej Rzeszy. Wywód prawny, o który opierać się ma deklaracja Hitlera, znany jest już z przemówienia gen. von Eppa.

Deklaracja Hitlera w sprawie kolonii ma znaleźć poparcie Rzymu w tej formie, że w parę godzin po posiedzeniu Reichstagu Mussolini ogłosi solidarność Włoch ze stanowiskiem Rzeszy.

Pierwszy występ komunistów

w Chinach Płn.

TOKIO, 1. 11. Duże poruszenie w Japonii wywołała wiadomość o napadzie na miejscowość Hapingaki. Miejscowość ta została napadnięta przez bandę komunistyczną w sile kilkuset ludzi. Rozpoczęła się trwająca 10 godzin walka w wyniku której napastnicy zostali zmuszeni do wycofania się. Po stronie japońskiej jest 14 zabitych i 6 rannych.

Koła polityczne w Tokio przywiązują do tego incydentu dużą wagę, wyrażając obawę, czy napad bandy bolszewickiej nie jest prowokacją, która ma na celu umożliwić Sowietom wmieszanie się do wypadków w Chinach Północnych.

Ku oburzeniu całego społeczeństwa polskiego

„Wspólnota" żydowskich nostryfikantów

powstała w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 1. 11. (Tel. wł.). Żydowscy lekarze - nostryfikanci utworzyli w Stanisławowie porozumienie w rodzaju „komuny", nazywając je „wspólnotą" i rozesłali do wszystkich lekarzy ordynujących, nie wyłączając bardzo nielicznych na tym terenie lekarzy polskich, listy, w których oferują swą pracę w charakterze wykonawców zleceń lekarskich.

Jak dowiadujemy się z takiego właśnie listu, każdy z członków „wspólnoty" uprawniony jest w równej mierze do udziału w dochodach, uzyskiwanych z wykonania zleceń lekarskich, przyczym, każde zlecenie przyjęte bezpośrednio z pominięciem wspólnej zbiornicy, uważa się za zlecenie dla „wspólnoty".

Żydowska „wspólnota" urzęduje w lokalu legalnie istniejącego żydowskiego stowarzyszenia TOZ (Tow. Ochrony Zdrowia). Manifest „Wspólnoty" podpisało dziesięciu żydowskich nostryfikantów.

Utworzenie „wspólnoty" żydowskich nostryfikantów w Stanisławowie, spotkało się z gorącym oburzeniem polskiej opinii publicznej, która widząc kolosalne zażydzenie zawodu lekarskiego na kresach wschodnich, nie pragnie wcale, aby żydowscy nostryfikanci zdobywali sobie w ten sposób klientelę i praktykę.

Partyzanci arabscy zaatakowali

pałac gubernatora Transjordanii

JEROZOLIMA, 1. 11. Sytuacja w Palestynie, mimo, że ustały zamachy terrorystyczne Arabów, jest nadal napięta. W całym kraju nadal obowiązuje stan wojenny, a wojska angielskie prowadzą energiczny pościg za uzbrojoną bandą Arabów, która po bitwie pod Tulkarem schroniła się w górach.

Oddział angielski, prowadzący pościg, wysadził w powietrze kilka domów, w których, jak podejrzewano, mieściły się składy żywności i amunicji dla partyzantów arabskich.

W północnej Transjordanii wybuchły rozruchy podczas których partyzanci zaatakowali pałac gubernatora i posterunki wojskowe.

Ghetto ławkowe

na Uniwersytecie Stefana Batorego

WILNO, 1. 11. Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie rozplakatowano zarządzenie rektora, wyznaczające dla studentów - żydów osobne miejsca. W ten sposób Wilno jest drugim po Warszawie miastem uniwersyteckim, które wprowadza ghetto ławkowe.

Nad grobami

Święto umarłych.

Cmentarz na Powązkach i na Bródnie, na Rossie i na Łyczakowie, kamienne groby królów na Wawelu i przydrożne mogiły powstańców i żołnierzy, śpiących pod brzozami — wszystko to na jeden dzień ożywa, odrywa myśl żyjących od ich codziennych pospolitych spraw, zabierając ją dla siebie. Przeszłość osobista, obchodząca tylko pojedyńczych ludzi, albo rodziny i przeszłość wspólna, zamknięta w grobach tych, którzy swym życiem służyli narodowi w tym dniu dochodzi do głosu.

W zadumie nad grobami znaleźć możemy wreszcie chwilę na cichy rachunek sumienia.

Przychodząc do tych, których śmierć odgrodziła od nas warstwą ziemi, myślimy o nich i o sobie. W nagłym przypomnieniu o ich życiu wobec nich odczuwamy nakaz rachunku sumienia. Nasze życie, pochłaniające nas na codzień bez reszty nabiera w tej chwili innego sensu. Dostrzegamy znowu zapomnianą jego więź, jego zależność od przeszłości, z której się zrodziło. I chcąc czy nie chcąc pod przymusem wspomnień przystępujemy do konfrontacji własnej teraźniejszości z zamarłą przeszłością.

Dzień Święta Umarłych jest dla żywych dniem błogosławionym.

Zaprzepaszczeni w wirze spraw bieżących tracimy często zdolność krytycznego spojrzenia na te sprawy. Pochłonięci codziennym wysiłkiem torowania sobie drogi przez las przeszkód i trudności nie mamy czasu na spojrzenie z daleka i nie wiemy jak bardzo przez drobne odchylenia każdego dnia życie zepchnęło nas z wytkniętej drogi.

W tym jednym dniu oderwania od bieżącego życia, w zespoleniu z przeszłością, znajdujemy wreszcie okazję do krytycznego przejrzenia naszych wysiłków i osiągnięć. Jedno proste pytanie: Czy w oczach tamtych, dla których mamy cześć największą, gdyby byli przy nas żywi nasze życie byłoby takie jak trzeba? To jedno pytanie obudzi refleksje, uzdrawiającą zdolność samokrytycyzmu.

Życie zmienia się w swych formach. Ale jego sens pozostaje taki sam. Wartość życia ludzkiego zawsze będzie się mierzyć wewnętrzną wartością człowieka wobec Boga i wartością poświęceń i twórczych osiągnięć w służbie narodu.

Nad mogiłami najbliższych, którzy, odchodząc żegnali nas najgłębszym nakazem uczciwego życia każdy uczynić musi przegląd swojego sumienia.

Nad mogiłami tych, których życie było własnością całego narodu jest miejsce na spowiedź zbiorową.

I błądząc od grobów weteranów do, zbiorowych grobów żołnierskich, od grobu ks. Skorupki do grobu Henryka Rossmana będziemy myśleć nietylko o tym, czym jest nasze życie wobec tamtych zmarłych niezapomnianych.

Nad grobami spojrzymy tak że w przyszłość. — Czy tym którzy po nas przyjdą, zostawimy po sobie wspomnienia równie mocne, jak te, które nam zostawiono, wspomnienia, które stają się źródłem siły.

M. S. R.

Dymitrow

kandyduje

MOSKWA, 1. 11. „Prawda" donosi, że wysunięta została do „najwyższej rady Z. S. R. R." kandydatura generalnego sekretarza prezydium kominternu Dymitrowa.

Nie 400, a 600 osób

było na odczycie

w Sokołowie Podlaskim

Do sprawozdania z niedzielnych odczytów A. B. C. wskutek pomyłki korektora, wkradły się następujące nieścisłości, a mianowicie: Zebraniu w Sokołowie Podlaskim przewodniczył p. Mieczysław Lisiecki, a nie Łosiecki. Na zebraniu tym było ponad 600 osób, a nie 400.

Król grecki Jerzy

w Rzymie

RZYM, 1. 11. Przybył tu król grecki Jerzy II-gi, powitany na dworcu przez księcia Krzysztofa greckiego z małżonką, adiutanta królewskiego admirała Bonetti, gubernatora i prefekta Rzymu oraz dyrektora protokułu dyplomatycznego.

Gilotynowanie „Targów Północnych"
hamuje rozwój gospodarczy Wilna

WILNO (kor. wł.) Trzykrotnie w Wilnie urządzono imprezę, która była pokazem możliwości gospodarczych Wilna i ziem północno - wschodnich. Mowa tu o Targach Północnych, które ostatni raz odbyły się w r 1933. Od tego czasu życie gospodarcze tutaj posunęło się znacznie naprzód. Wileńszczyzna ma wiele do pokazania i sprzedania. Wileńszczyzna musi zainteresować sobą kapitał z Polski centralnej, ponieważ nie stać ją na inwestycje. Musi zwrócić uwagę całej Rzeczypospolitej na siebie, bo tylko - przez to prowadzi droga do wyjścia z impasu gospodarczego, w jakim tkwi ona od r. 1914.

ZAINTERESOWAĆ KUPIECTWO

Trzeba pokazywać wszystko, co jest do pokazania. Nie tylko Polska zainteresuje się Wileńszczyzną, zainteresuje się nią również sąsiad z Prus Wschodnich.

Niedawno odbywały się w Królewcu Targi Wschodniopruskie, usilnie reklamowane. Chcąc ściągnąć do siebie kupców polskich szukano analogii w Targach Wschodnich w odległym Lwowie. Czyż to nie wstyd dla Wilna, że sąsiad wyciąga rękę do wymiany handlowej ponad nim.

Poza tym trzeba stwierdzić, że odżydzenie handlu i przemysłu posuwa się naprzód i przegląd tego, co już zostało zrobione, bardzo przydałby się dla dalszego rozwoju. Taka wystawa zaciekawiłaby

KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW Z INNYCH DZIELNIC

Aby ściągnąć na Kresy kapitał, nie wystarcza kolportaż broszurek o ulgach inwestycyjnych, których w rzeczywistości nikt nie czyta, ani inna, mało przekonywująca propaganda. Zrobią to najlepiej Targi Północne, na których zyska nie tylko polski kupiec i przemysłowiec, ale i hotelarz, restaurator, nawet dorożkarz. Ściągną one bowiem do Wilna, oprócz rzesz kupujących, jeszcze liczne wycieczki z całego Państwa. Każdy turysta zostawi w Wilnie choć parę złotych.

Zażydzony do niemożliwości gospodarczy samorząd Wileńszczyzny w postaci Izby Przemysłowo - Handlowej sprawę Targów traktuje iście po macoszemu. We wszystkiem, co jest związane z tą imprezą cechuje wszelkie komitety i prezesów

ZADZIWIAJĄCA OSPAŁOŚĆ

Nie wspominamy już okresu 1933-1936. W r. 1937 zrezygnowano z Targów dlatego, że nie było pieniędzy i czasu na uporządkowanie otrzymanych od miasta terenów przy ul. Legionowej. Podobno były również niezałatwione pewne formalności ze strony Magistratu. Przypuśćmy, że motywy tej zwłoki są zupełnie słuszne, lepiej jest zrobić dobrze za rok, niż źle dzisiaj. Czemu jednak nic się nie robi?

PRZY ODROBINIE DOBREJ WOLI

można jeszcze tej jesieni przeprowadzić roboty ziemne, skanalizować nowe tereny, doprowadzić wodociąg, a wczesną wiosną 1938 r. przystąpić do wznoszenia pawilonów. Stronę prawną i inne formalności Magistrat uregulował prawie przed miesiącem, więc z tej strony przeszkód nie ma. Zdawałoby się więc, że w r. 1938 Targi Północne muszą się odbyć. Tymczasem ze szpalt „Przeglądu Gospodarczego" dowiadujemy się, że jeszcze nie zostało złożone w Ministerstwie Handlu i Przemysłu zawiadomienie o Targach, wniesienie którego ustawa przewiduje w terminie rocznym przed otwarciem. Ponieważ mamy już drugą połowę października, z tego więc możemy wnosić, że Targi w roku przyszłym nie odbędą się. Samorząd gospodarczy nie zabiega o zorganizowanie imprezy o ożywczym wpływie na życie gospodarcze dzielnicy. Wydawać się może, że panom, którzy tam rządzą, nie chodzi o rozwój

POLSKIEGO HANDLU NA KRESACH

Targi Północne w warunkach obecnych przy panującym w kraju nastroju, to podnieta do spolszczenia handlu i przemysłu, to zarobek dla polskiego kupca i przemysłowca. Tego właśnie obawia się i nie chce zażydzona Izba Przemysłowo Handlowa w Wilnie. Wiceprezes Izby p. Kawenoki znajduje czas na interwencje u wojewody, aby kolporterzy pism narodowych nie wykrzykiwali antysemickich tytułów, natomiast nie ma go na starania o urządzanie Targów. Samorząd gospodarczy walczy o utrzymanie w Wilnie Międzynarodowych Targów Futrzarskich które w ostatecznym rezultacie nie mają żadnego wpływu na życie gospodarcze dzielnicy. Wilno nie odczuwa wcale tej imprezy, która polega na tym, że z różnych stron

ZJEŻDŻA SIĘ KILKUDZIESIĘCIU ŻYDÓW

i ubija interesy w pawilonach ogrodu Pobernardyńskiego. Polak przy tej okazji może tylko stwierdzić naocznie niesamowite zażydzenie branży futrzarskiej w Polsce. Na tych, szumnie reklamowanych Targach zarabia wyłącznie garstka żydowskich chałaciarzy, pozatym nikt, bo przecie pejsaty kupiec futer nie zatrzyma się w polskim hotelu, ani pójdzie do polskiej restauracji, czy teatru. Izba chwali się wielkimi obrotami i zainteresowaniem, wzbudzonym zagranicą.

TO WSZYSTKO JEDNAK JEST BLEFFEM

Obroty zwiększają się, to prawda, ale kosztem obrotów przedtargowych. Kupcy z zagranicy przyjeżdżają, ale sprzedając własne towary, robią konkurencję krajowym. Sukces w postaci wprowadzenia obowiązku kupowania za uzyskane ze sprzedaży na Targach pieniądze polskich surowców jest tylko pozorem, bo zagranica kupuje w Wilnie skórki źrebięce i cielęce nawet bez Targów przeznaczone na eksport. Te trochę mizernych skórek, które pochodzą z Wileńszczyzny można z powodzeniem sprzedać bez szumnej reklamy oraz chałatowego pośrednictwa. Zamiast tracić czas i energię na żydofutrzarskie imprezy, Izba Handlowo - Gospodarcza w Wilnie winna dążyć z równą energią do urządzenia corocznych Targów Północnych, które naprawdę spełnią rolę ożywczą w całokształcie życia gospodarczego, mimowoli nasuwa się myśl, iż działającym tam osobom wcale nie zależy na rozwoju szczerze polskiego handlu na Kresach, co wydaje się tym dziwniejsze, że na czele tej instytucji obok żydów stoi również p. Barański, głowa miejscowego Ozonu

Escm.

LISTOPAD	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
2	[illegible]	[illegible]
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	5—51	15—27
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	9—35	[illegible]—11

Dziś Dzień Zaduszny
Jutro św. Huberta

„Ogranicznik" prądu czuwa nad radioamatorami na Śląsku

Radioamatorzy na Śląsku mają troskę dodatkową, nieznaną w innych okolicach kraju. Jest nią norma prądu, określona dla każdego odbiorcy. Nie wolno jej przekroczyć, gdyż nad rozrzutnością prądu czuwa „ogranicznik" — specjalne urządzenie, stojące na straży normy prądu. Każdy obywatel na Śląsku, nabywający odbiornik radiowy, musi się liczyć z zużyciem prądu przez dany aparat, gdy bowiem radio zużyje prądu ponad szczupłą normę, nie wystarczy go na lampy, co już jest prawdziwą klęską. Na szczęście znaleziono na to sposób. Można używać radia dowoli, nie przekraczając norm. Odbiorniki Fenomen, jedyne zresztą z pośród innych aparatów zużywają prądu tylko 25 watt, co nie naraża posiadacza na działanie „ogranicznika", wyłączającego prąd. A że poza tą wyjątkową cechą — oszczędności prądu — aparaty Fenomen krajowej produkcji Telefunken, są doskonałe w działaniu, mają przepiękny, naturalny ton, są zbudowane na solidnym chassis, a przy tym są przystępne w cenie, więc jako supery cieszą się na Śląsku wyjątkowym powodzeniem. Każdemu bowiem grozi „ogranicznik" lepiej jest więc kupić „Fenomen", przystosowany specjalnie do warunków miejscowych.

Fraszki warszawskie

Z prasy: Dyrektor „Ruchu" w O. Z. N.

OZON DZIAŁA

Żeby nicco więcej było ruchu
Dyrektora wzięli z „Ruchu".

Wobec wzmożenia ruchu
Potrzebni pracownicy na P. K. P.

Wobec znacznie zwiększonego ruchu przewozowego na PKP, który w drugim kwartale 1937 r. w stosunku do tego samego kwartału z ub. roku wzrósł o 47,7 procent, daje się odczuć zapotrzebowanie większej ilości pracowników. Zapotrzebowanie to, obok ruchu towarowego, dotyczy także ruchu pasażerskiego, gdyż liczba personelu w ciągu tego okresu nie uległa zwiększeniu.

Najbardziej w chwili obecnej odczuwa to personel kolejowy, gdyż obowiązki jego z dniem każdym wzrastają, przejawiając się w wyczerpaniu i przemęczeniu tak ciągłą pracą. Poza tym, fakt niewykorzystania urlopów letnich mimo zbliżającego się okresu zimowego, najlepiej świadczy, iż pracownicy są stale potrzebni i muszą pracować intensywnie. Zarządzane są też stałe prace poza godzinami urzędowymi, które niejednokrotnie są niewynagradzane, z powodu braku odpowiednich kredytów.

Związki kolejarzy postanowiły rozpocząć akcję zmierzającą do zwiększenia personelu PKP, co z jednej strony odciąży dotychczas zatrudniony personel i wpłynie dodatnio na zmniejszenie liczby bezrobotnych.

Wskaźnik produkcji przemysłowej
obniżył się we wrześniu

Obliczany przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej spadł z 87,3 w sierpniu rb. do 85,5 we wrześniu rb. czyli o 2%, pozostając na poziomie wyższym o 14% aniżeli we wrześniu r. ub.

O spadku wskaźnika produkcji zdecydowało bardzo silne ograniczenie produkcji w przemyśle węglowym, spowodowane tym, że odbiorcy węgla nagromadzili zapasy węgla już w miesiącach poprzednich. Poza tym spadek produkcji wykazują przemysły: metalowy, odzieżowy i sórzany, na co również nie pozostała bez wpływu zniżka cen surowców na rynku światowym. Wpływ powyższych ograniczeń produkcji na ogólny wskaźnik był częściowo wyrównany przez wzrost produkcji w pozostałych gałęziach, w szczególności w gałęziach, związanych z budownictwem, a więc w hutnictwie żelaznym oraz w przemyśle mineralnym i budowlanym.

Kronika prowincjonalna

RADOM

RADOM ODŻYDZA SIĘ

Ostatnio na terenie Radomia została otworzona fabryka mydła przy garbarni p. Karscha, której właścicielem jest p. Borkowski fachowiec w tym obeznany. Nowej placówce „Szczęść Boże".

Na skutek bojkotu antyżydowskiego prowadzonego przez miejscowych narodowców zostało zlikwidowanych szereg firm żydowskich niegdyś dobrze prosperujących. Spodziewane są dalsze likwidacje.

ŻYDZI HANDLUJĄ W NIEDZIELĘ

Do czego dochodzi bezczelność żydów świadczy, że żydzi handlują w święta, kpią z prawa.

PIĘTNUJEMY

Sklepy chrześcijańskie przy ul. Słowackiego P. P. Wyderki zam. pod Nr. 71 oraz Kuklińskiej mający sklep obok oraz Kacprzykowej pod Nr. 90 i Drabika pod Nr. 103 pobierają produkty spożywcze u żydów na Wale.

ŚWIATŁO NA GROBY

Stowarzyszenie Św. Wincentego A Paulo Pań Miłosierdzia podaje do wiadomości Sz. Czytelników, że dorocznym zwyczajem sprzedawać będzie lampki nagrobkowe i świece różnej wielkości.

Sprzedaż lampek odbywać się będzie na cmentarzu od 31. 10. do 2. 11. br. Dochód przeznaczony na odzież i obuwie dla najbiedniejszych.

ŚLĄSK

KONGRES KSIĘGOWYCH

W ub. niedzielę rozpoczął się w Katowicach dwudniowy, ogólno-krajowy kongres księgowych i rzeczoznawców księgowości przy udziale około 600 delegatów.

Po nabożeństwie w katedrze i złożeniu wieńca na płycie Śląskiego Powstańca, uczestnicy kongresu wyjechali na lotnisko, gdzie odbył się chrzest samolotu „Księgowy", ufundowanego przez Zw. Księgowych w Polsce. Po odegraniu Hymnu Narodowego przemówił prof. Czerwiński z Warszawy prezes Zarządu gł. Zw. Księgowych i przekazał samolot armii polskiej. Odpowiadał nacz. wydz. skarbowego Urban poczem ks. Baksik poświęcił samolot.

O godz. 12 w sali Technicznych Zakładów Naukowych odbyło się otwarcie kongresu.

ŻYD USIŁOWAŁ PRZEKRAŚĆ SIĘ DO NIEMIEC

Na zielonej granicy pod Łagiewnikami, w pow. świętochłowickim polscy strażnicy graniczni przytrzymali niejakiego Izraela Rorensteina z Sosnowca, usiłującego przekraść się do Niemiec. W czasie dochodzeń stwierdzono, że Borenstein zamierzał przez Niemcy dostać się do Francji. Przytrzymany posiadał 150 zł. gotówki. Osadzono go w więzieniu w Chorzowie.

NIEZWYKŁE ZAJŚCIE

Przy ul. Wandy w Katowicach wydarzył się w sobotę w godzinach popołudniowych niezwykły wypadek. Posterunkowy policji eskortował jakiegoś więźnia skutego w kajdany W pewnej chwili więzień upadł na ziemię i począł krzyczeć: „Nie pójdę, bo jestem głodny". Na miejscu zebrało się wiele kobiet, które, litując się nad więźniem dały mu kiełbasy i chleba. Więzień, leżąc zjadł wszystko, a publiczność obrzucała policjanta niesłusznie różnymi epitetami.

KATASTROFA NA KOP. „ANNA"

W piątek wieczorem w podziemiach kop. „Anna" w Pszowie wydarzyła się katastrofa górnicza. Przy rozstrzeliwaniu skał węglowych górnicy Stanisław Langer, Jan Nachtigal i Florian Gorzywoda zostali zasypani zwałami węgla.

Gdy po kilkugodzinnej akcji wydobyto górników okazało się, że Langer doznał pęknięcia czaszki i ciężkich obrażeń, pozostali górnicy również odnieśli poważne okaleczenia. W stanie groźnym przewieziono ofiary wypadku do szpitala w Rydułtowach.

Przedstawiciele urzędu górniczego w Rybniku prowadzą dochodzenia w sprawie wypadku.

WILNO

POŚWIĘCENIE DOMU DLA DZIECI

W niedzielę, dnia 31.10 odbyło się uroczyste poświęcenie domu dla dzieci ulicy, ufundowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie przy ul. Strycharskiej. Dom mieści warsztaty szewckie, introligatorskie, internat dla bezdomnych dzieci ulicy i świetlicę. W internacie obliczonym na około 100 dzieci, już obecnie znajduje przytułek kilkunastu chłopców.

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH MONET

W mieszkaniu jednej z wybitnych osobistości Wilna przy ul. Montwiłłowskiej wykryto dzisiaj skład fałszywych monet 5 i 10-cio złotowych oraz przyrządy do fałszowania. Fabryczkę urządził przyjaciel służącej właściciela mieszkania, będącego poza sferą jakichkolwiek podejrzeń przez co fabryczka była doskonale zakonspirowana. Aresztowano kilka osób. Śledztwo trwa.

LIKWIDACJA JASKINI HAZARDU

Policja zlikwidowała dziś potajemny klub gry hazardowej w mieszkaniu niejakiego Pawtela, przy ul. Pańskiej nr. 2 w Wilnie. W związku z tym zatrzymano szereg osób.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Dowód osobisty".
TEATR WIELKI: „Dama Pikowa".

KINA

APOLLO: „Skłamałam".
CORSO: „Brygada śmiałych".
GLORIA: „Szampański walc".
GWIAZDA: „Maroko".
METROPOLIS: „Skłamałam".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Niedokończona symfonia".
RENAISSANCE: „Niesamowity dom".
SŁOŃCE: „Słodkie niebo".
ŚWIT: „Postrach opery".
WILSONA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".

BUDOWA KOŚCIOŁA AKADEMICKIEGO

Na placu przy zbiegu Wałów Jana III, ul. Libelta i Wałów Batorego rozpocznie się na wiosnę budowa kościoła akademickiego. Obok kościoła rozpocznie się również budowa klasztoru OO. Dominikanów i domu duszpasterstwa akademickiego.

KURS PIELĘGNIARSTWA

Dnia 5 listopada upływa termin zgłaszania się na bezpłatny kurs pielęgniarstwa organizowany przez Polski Czerwony Krzyż. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela biuro Okręgu Wielkopolskiego P. C. K. Wały Zygmunta Augusta 2, tel. 31-09.

UNIEWINNIENIE ZIEMIANINA

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Karolowi Kaliniewskiemu, ziemianinowi z Pomorza i jego kuzynowi Harytonowi Hoszowskiemu. Karol Kaliniewski pozostawał pod zarzutem nakłonienia swego pasierba Jana Hoszowskiego do zrzeczenia się praw po zmarłej matce za kwotę 900 zł. Haryton Koszowski był oskarżony o współudział w tym przestępstwie. Sąd Okręgowy oskarżonych uniewinnił.

B. NOTARIUSZ OCZEKUJE NA ROZPRAWĘ

W więzieniu karno - śledczym przy ul. Młyńskiej przebywa b. notariusz z Kościana Tadeusz Rozwadowski, który oczekuje na rozprawę odwoławczą przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu.

Wyrokiem I instancji b. notariusz Rozwadowski został skazany na 3 lata więzienia

Nos nie jest dla tabakiery
Apteki Ubezpieczalni Społecznych są całkowicie zbyteczne

Ubezpieczalnie Społeczne — jakże to wymowna i pełna znaczenia nazwa, to źródło i przyczyna wielu nieporozumień, niepokojów, niezadowoleń, rozgoryczeń, złorzeczeń i pretensyj — i to w 99 proc. niestety słusznych. Działalność tych niepopularnych instytucyj dobrze jest znana szerokiemu ogółowi wielokrotnie była omawiana w prasie, dyskutowana publicznie i co dziwne, że bez względu na środowisko, bez względu na przynależność do takich, czy innych obozów i ugrupowań politycznych zawsze spotykała się z nieprzychylną krytyką. Wniosek z tego prosty i jasny, że Ubezpieczalnie Społeczne nie stoją na wysokości zadania, wadliwie funkcjonują nie zaspakajają należycie potrzeb ubezpieczonych. Dlatego też nie cieszą się zaufaniem i mają jak najgorszą opinię wśród społeczeństwa.

Gdyby rozpocząć wyliczanie wszystkich wad i błędów i niedomagań, — trzeba byłoby zapisać wiele kolumn. Dość więc wymienić najgłówniejszą z której początek bierze wiele innych, a mianowicie, że Ubezpieczalni Społecznej gwałcą podstawową i kardynalną zasadę wszelkich ubezpieczeń, którą jest swobodny wybór lekarza. To pociąga za sobą, między innymi, że ubezpieczony Polak zmuszony jest dość często leczyć się u lekarza żyda. Czyż może być coś bardziej złego i potworniejszego?

Jednym z większych także niedomagań Ubezpieczalni Społecznych jest sprawa metod, jakimi posługują się w Polsce Ubezpieczalnie Społeczne w zakresie zaopatrzenia w leki swych aptek. Zagadnienie to staje się coraz bardziej aktualne i palące. Trzeba stwierdzić z całym obiektywizmem, że obecnie na terenie aptek Ubezpieczalni Społecznych są niewątpliwie duże braki, co połączone jest z krzywdą z jednej strony aptek prywatnych, a przede wszystkim z krzywdą ubezpieczonych. Nic więc dziwnego, że zagadnieniem tym coraz bardziej interesować się zaczynają nie tylko ubezpieczeni, ale także instytucje, co należy powitać z całym uznaniem.

Ostatnio na radzie Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, został zgłoszony daleko idący wniosek, poruszający konieczność wprowadzenia zmian w dotychczasowym stanie rzeczy, w kierunku obrony interesów ubezpieczonych i interesów aptek prywatnych, które w zupełności sprostać mogą obowiązkowi należytego dostarczenia leków, na czym w pierwszym rzędzie skorzystaliby ubezpieczeni.

W zasadzie apteki Ubezpieczalni Społecznych nie mają w ogóle racji bytu, a szczególnie w większych ośrodkach. Są one niepotrzebne, wręcz zbyteczne, a nawet szkodliwe. Ubezpieczony, na receptę lekarza z ubezpieczalni winien mieć możność otrzymania lekarstwa w każdej aptece, w tej, która znajduje się najbliżej miejsca jego zamieszkania, oraz do której ma on największe zaufanie. Nie trzeba bowiem zapominać i lekceważyć kwestii zaufania do apteki, która, jak i przy wyborze lekarza ma istotne dla chorego i jego rodziny znaczenie. Czy podrożyłoby to koszty lecznictwa — należy powątpiewać. A gdyby nawet miało podrożyć to nie może to być momentem decydującym dla utrzymywania aptek ubezpieczalni. Ubezpieczeni płacą składki i to zbyt wysokie, mają więc prawo żądać swobody w wyborze lekarza, swobody w wyborze apteki, mają prawo także wymagać udogodnień. Boć przecież nie ubezpieczeni są dla ubezpieczalni, jeno ubezpieczalnia dla ubezpieczonych.

Pomoc lekarska, otrzymywanie lekarstw, to nie jest jakaś łaska, akcja filantropijna, jeno obowiązek ubezpieczalni za spełnienie którego ubezpieczeni nie mało płacą ciężko zapracowanym groszem.

Czas nareszcie zmienić tę paradoksalną sytuację od lat u nas istniejącą, że nos jest dla tabakiery.

mz.

to jest tak

DYMISJA SCHACHTA?

Podobno zdecydowana, czy nawet i urzeczywistniona już jest dymisja min. gospodarki Rzeszy, Hjelmara Schachta. Plotkarskie pisma lewicowo - żydowskie podają już nawet i kulisy tego ustąpienia. Niezależnie jednak od takich czy innych motywów zamierzonego ustąpienia, — stwierdzić trzeba, że stanowiłoby ono doniosłe wydarzenie w hitlerowskich Niemczech.

Z osobą min. Schachta złączona jest bowiem ściśle polityka finansowa i gospodarcza brunatnych Niemiec, tak bardzo odbiegająca od dotychczasowych szablonów i „prawd" ekonomicznych. Jego „operacje" finansowe i sposoby wynajdowania kredytów umożliwiały bowiem wszelkie, tak ogromne i z takim wielkim rozmachem prowadzone zamierzenia Hitlera w dziedzinie gospodarczej i wojskowej.

Od samego początku prorokowano Schachtowi i jego finansowym posunięciom bliskie bankructwo i upadek. Proroctwa te jednak okazały się jak dotychczas zawodnymi, — a rozwój gospodarki i finansów Rzeszy postępuje wbrew „ekonomicznym" prawdom wciąż naprzód.

Ustąpienie Schachta z ministerstwa nie oznacza jednak bynajmniej zerwania przez Niemcy hitlerowskie z dotychczasową swą gospodarką. Tym bardziej, że pozostać on ma w dalszym ciągu prezesem Banku Rzeszy.

WŁASNA PIECZEŃ MUSSOLINIEGO

Oświadczenie Mussoliniego uczynione podczas 15-lecia ustroju faszystowskiego, że Włochy popierają w całej pełni niemieckie roszczenia kolonialne, — jest zdaje się pierwszym realnym następstwem bezpośrednich rozmów przeprowadzonych w Berlinie między Mussolinim a Hitlerem. I wskazuje, że sprawy kolonialne stanowią dziś najważniejszy odcinek w niemieckiej ofensywie na terenie międzynarodowym.

Oczywiście, że oświadczenie to wzmacnia bardzo pozycję Niemiec. Ale równocześnie zwrócone jest przeciwko współzawodnikom Włoch na terenie Afryki, a mianowicie Anglii i Francji. W oświadczeniu swym Mussolini wspomniał bowiem wyraźnie, że chodzi jedynie o udział Niemiec w afrykańskich posiadłościach kolonialnych, — przeważnie angielskich czy francuskich, — rozumieć więc to trzeba jako jedno z dalszych posunięć włoskich skierowanych przeciwko Anglii, a więc jako upieczenie przez Mussoliniego przy tej okazji własnej swej pieczeni.

Podejrzenia takie mniej by były uzasadnione, gdyby np. Mussolini ofiarował Niemcom dobrodusznie część z swej świeżo zdobytej Abisynii, — tak jak to zresztą oczekiwała opinia niemiecka przed miesiącem w berlińskim stadionie sportowym. (w.).

Możliwości motoryzacji w Polsce

Nowoczesne ciągniki benzynowe

zamienić muszą konie żywe na konie żelazne

W omawianej już przez nas broszurze p. t. Zadania polityki komunikacyjnej w Polsce, p. inż. M. S. Okęcki zastanawiając się nad możliwościami motoryzacji w Polsce dochodzi do słusznego wniosku, że przy naszym układzie rolnym ruch końmi, jako uzasadniona ekonomicznie forma transportu, stanowiąca część majątku narodowego i z tych względów wymagająca należytej opieki, przez wiele jeszcze lat odgrywać będzie doniosłą rolę w naszych transportach lądowych.

WŁASNE METODY

Zagadnienie motoryzacji transportu w Polsce jest niewątpliwie bardziej skomplikowane, niż w wielu innych krajach. Nie gardząc wzorami zagranicznymi musimy zastosować własne metody, dostosowane do naszych warunków gospodarczych.

STOPNIOWA MOTORYZACJA TRANSPORTU

Motoryzacja transportu drogowego w Polsce odbywać się musi stopniowo i w początkach powinna być oparta na rozwoju przede wszystkim pojazdów mechanicznych o charakterze zarobkowym. Pod tym względem powinniśmy wziąć przykład z Włochów i Niemiec, gdzie stopniowo przyuczono ludność do ulepszania środków transportowych w większych miastach i okręgach przemysłowych, a następnie akcję tę rozciągnięto na zorganizowane gospodarczo szerokie masy rolników. Akcję rozpoczęto od wyrugowania z miast wozów ciężarowych na kołach żelaznych, zmuszając do zastępowania ich kołami samochodowymi. Platformy takie zaczęto następnie wprowadzać w kooperatywach rolniczych w lasach państwowych i t. p.

ŻELAZNE KONIE

W krótkim czasie wypuszczono na rynek tanie ciągniki, których cena niewiele przewyższała koszt kupna dobrej pary koni. Bez żadnego wstrząsu ekonomicznego nastąpiło automatycznie masowe zasępowanie koni przez te tanie i dobre ciągniki. Analogicznie rzecz się odbywa na wsi, gdzie nie tylko kooperatywy rolne i spółdzielnie mleczarskie, lecz nawet indywidualni rolnicy zamieniają konie żywe na konie żelazne.

TANIA EKSPLOATACJA

Za granicą przede wszystkim stworzono warunki taniej eksploatacji trakcji motorowej przez odpowiednią politykę obniżania cen materiałów pędnych, ułatwianie obsługi samochodu, popieranie warsztatów mechanicznych i budowę garaży.

PODZIAŁ RUCHU NA DROGACH

Rozbudowując dojazdy do naszych wielkich ośrodków popełniono z punktu widzenia motoryzacji wielki błąd, mianowicie nie zwiększano przelotności drogi przez jej zdublowanie, co ma tę dobrą stronę, że następuje podział ruchu, na motorowy i konny. Nie ma więc wówczas niszczenia drogich nawierzchni oraz nie ma zatamowań i zwiększone jest bezpieczeństwo.

UTRZYMANIE I BUDOWA DRÓG

Utrzymanie naszych państwowych dróg bitych jest dość trudne, gdyż typ nawierzchni nie nadaje się zasadniczo dla ruchu, mieszanego. Są to nawierzchnie z tłucznia, wykonane systemem makadamowym. Przestarzałe sposoby utrzymania ich stosowane u nas, są bardzo kosztowne. Należy te rozwiązanie tej sprawy nastąpi nie tylko przez zwiększanie funduszów, ale również przez zmodernizowanie techniki utrzymania dróg przy pomocy niewielkich i tanich maszyn drogowych, które naturalnie muszą być wykonane całkowicie w kraju.

STWORZYĆ KADRY MŁODYCH FACHOWCÓW

Do należytego rozwiązania zagadnienia motoryzacji kraju konieczne jest przygotowanie pod względem ideowo - fachowym odpowiednich kadr młodych fachowców drogowych. Młodym inżynierom drogowym trzeba udostępnić uzupełnienie wiadomości fachowych, gdyż postępy techniki drogowej idą bardzo szybko naprzód. Trzeba ich wysyłać więc na praktyczne studia zagranicę.

WNIOSKI

Polityka motoryzacyjna powinna przyjąć następujące wytyczne: a) popieranie rozwoju ruchu rowerowego, b) ulepszenie transportu konnego, w pierwszym okresie przez zastępowanie kół zwykłych używanymi kołami samochodowymi, c) wprowadzanie na rynek tanich nowoczesnych ciągników benzynowych i ropnych, dla umożliwienia zamiany koni żywych na konie mechaniczne, d) wprowadzanie na rynek tanich motocykli z wbudowaną przyczepką towarową, e) wprowadzenie na rynek naprawdę taniego, popularnego samochodu, f) obniżenie cen benzyny i ropy, oraz popieranie warsztatów samochodowych i budowy garaży.

KOLCE BEZ RÓŻ

CHEDER TANECZNY

Na wspólnym popisie, trzech szkół baletowych występowała także pretensjonalna żydówka Prusicka. Recenzent w chałacie naturalnie zaraz napisał:

„...Gdy tańczy z pasją i zacietrzewieniem swą głęboko ujętą „Robotnicę", czy gdy z dezynwolturą kreśli swe „humoreski", jak planka szampańska eterycznie i jak ten złocisty nektar podniecające — budzi podziw dla swych zdolności, precyzji wykonania i fascynującej urody".

Do chederu tanecznego Prusickiej, godnej towarzyszki Ruchli — pseudo Sorel - Abramowicz, uczęszcza parę Polek. Czy już i w domu rozmawiają w żargonie?

TERENY EKSPANSJI

Żydzi szwargoczą:

Palestyna to nasza ukochana, wymarzona ojczyzna!

Biro - Bidżan to najbogatszy w skarby naturalne kraj. I bolszewicy przeznaczyli go dla żydów!

Rodezja ma najlepszy klimat na świecie i najwspanialsze pastwiska. Szaleją tam z radości gdy żyd przyjedzie!

Uganda jest większa parokrotnie od Niemiec. I Anglicy ofiarowywali ten kolos żydom!

Madagaskar jest najbogatszą na świecie wyspą. Francuzi zapraszają tam żydów bo wiedzą, że wtedy będzie tam istny raj.

Polska to biedny, okropny, antysemicki, barbarzyński, zwyrodniały kraj!

Wobec tego zostaniemy w Polsce i już!!!

ŚMIESZNE NAZWY

Nazwa „Polski Fiat" ma niewiele sensu bo Fiat to: Federatzione Italiana Automobile Torino.

Ale u nas gdzie Monopol Zapałczany nazywa się Polskim, gdzie Akcyjna Spółka Telefoniczna nazywa się PAST-ą choć to są szwedzkie przedsiębiorstwa, ktoby na to zwracał uwagę.

Przecie połowa sklepików żydowskich gdzie nie umieją nawet mówić po polsku nazywa się: Polonia. (kol.).

Jak G. P. U. zlikwidowało agenta Kominternu

Metoda podwójnej prowokacji

Jeden z byłych agentów GPU Kriukow - Angarski, zamieszcza w prasie emigracyjnej niezwykle interesujące wspomnienia ze swej pracy w wydziale zagranicznym GPU. Między innymi opowiada on o konflikcie, który wybuchł między agentami GPU w Paryżu,a paryskim rezydentem kominternu Szarmanowym, który jednocześnie pełnił obowiązki sowieckiego konsula generalnego. Zatarg wynikł spowodu nieskoordynowanej pracy agentów GPU i kominternu w Paryżu. Szarmanow naraził się GPU, które postanowiło go zlikwidować. W Moskwie zostały przedstawione kompromitujące go dokumenty i centrala postanowiła wezwać go, aby oczywiście z nim skończyć. Szarmanow jednak nie wyrażał chęci powrotu. Wówczas zawiadomiono go, że sprawa jego została umorzona, a on wydelegowany do Berlina, dla spełnienia jakiejś ważnej misji. W Berlinie otrzymał polecenie udania się do Hamburga, dla obejrzenia sowieckiego okrętu wojennego, który właśnie tam zawitał. Gdy Szarmanow wszedł do kajuty, drzwi za nim zatrzasnęły się i statek odpłynął do Leningradu. Szarmanowa skazano na zesłanie do północnej Syberii.

SPOSÓB NA OPORNYCH AGENTÓW

A oto w jaki sposób likwiduje się własnych agentów, kiedy ci odmawiają posłuszeństwa. Jedna młoda panna została zaangażowana do G. P. U. jako agent wywiadu wojskowego i wysłana za granicę. Po wyjeździe za granicę agentka zgłosiła się do miejscowych władz i wyznała wszystko. Oczywiście nie miała już ochoty powracać do Rosji, gdzie czekała ją kula. Wówczas miejscowi agenci GPU mszcząc się za zdradę przekupili gospodynię mieszkania agentki, która podłożyła jej bomby i bibułę komunistyczną, po czym zawiadomiła policję, że w mieszkaniu jej znajduje się niebezpieczna agentka komunistyczna. Nieszczęśliwą aresztowano i odesłano do Sowietów, gdzie została rozstrzelana.

PODWÓJNA PROWOKACJA

Pewnego razu na jakimś bankiecie Kriukow - Angarski rozmawiał z Radkiem. Sowiecki dziennikarz był pod dobrą datą i opowiedział Angarskiemu szereg autentycznych anegdot z działalności zagranicznego wywiadu Sowietów.

— Chodzi o trzy duże państwa europejskie i o dwóch maleńskich agentów naszego wywiadu — zaczął Radek. — Wynikła zabawna historia. Jeden z tych naszych małych agentów wydostał tajny dokument, zawierający umowę między dwoma państwami, skierowaną przeciwko trzeciemu państwu. Dokument sfotografowano, ale musieliśmy się zastanowić, co teraz zrobić z tym fantem, gdyż tylko jedno z tych państw wówczas uznawało Rosję Sowiecką... I było to właśnie jedno z tych państw, które podpisało umowę. No i cóż — znaleźliśmy wyjście...

— Poleciliśmy agentowi, aby zaproponował zagrożonemu państwu, że za bardzo wysoką sumę dostarczymy mu odbitkę fotograficzną umowy. Przedstawiciel tamtego państwa bardzo zainteresował się propozycją i chętnie wyłożył żądaną sumę. W rezultacie popsuliśmy stosunki między trzema państwami i otrzymaliśmy za to jeszcze sowite wynagrodzenie:

— Ale po paru latach inaczej ułożyły się stosunki i zaczęło nam na tym zależeć, aby jedno z państw, które podpisało umowę, uprzedzić o tym, że treść jej jest znana trzeciemu państwu. Zrobiliśmy to przez drugiego agenta. I znowu otrzymaliśmy za to solidne wynagrodzenie.

Na „Darze Pomorza" wszystko pomyślnie

W telegramie, nadanym z „Daru Pomorza", kapitan podaje, że na statku wszystko w porządku. Od chwili opuszczenia Casablanki statek stale lawiruje wskutek niepomyślnych wiatrów wiejących bardzo silnie od strony południowo - zachodniej. Żaglowiec kieruje dalej przez wyspy Zielonego Przylądka do portu Para na Amazonce.

Autonomiczny rząd mongolski

TOKIO, 1. 11. 28-go bm. proklamowany został w Sejuanie autonomiczny rząd mongolski, który zarządzać będzie miastami Sejuan i Paotou oraz trzema okręgami. Na czele rządu stanął przywódca ligi mongolskiej książę Jun.

Kto fundował wódkę miał dobrą pracę

Złodzieje kolejowi przed sądem

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Radomiu zasiedli Kazimierz Bolesław Kocowski — zawiadowca st. kol. Radom, Leon Dziwiecki, pomocnik kancelaryjny, Józef Wacław Graff i Bolesław Dąbrówka — robotnicy, Józef Kiśliński, przodownik warsztatowy i Józef Bielawski, kierownik sekcji stolarskiej, wszyscy oskarżeni o kradzież materiałów. Na ławie oskarżonych zasiadł również kupiec Alter Winogrodzki, żyd, znany z porzednich procesów kolejowych. który wystawiał rachunki na wyższe sumy, niż należało według ustalonego cennika. Różnica pieniędzy była dzielona między oskarżonych kolejarzy a nieuczciwego kupca żyda. Oskarżeni do winy się nie przyznali, dając sądowi wymijające odpowiedzi.

Świadkowie, przeważnie pracownicy kolejowi w liczbie 50. złożyli obciążające zeznania.

Świadek Świciarski zeznaje, że prowadzony był system protekcji. „Ten kto fundował wódkę swemu przełożonemu miał dobrą pracę i był inaczej traktowany".

Rozprawie trwającej cztery dni przewodniczył wiceprezes S. O. Warzycki, wotowali S. O. S. O. Maliszewski i Kremer, oskarżał prokurator Dotkiewicz, bronili adwokaci Żdzitowiecki, Wasilewski, Z. Biedrzycki, Niedźwiecki i żyd Sztiller. Wyrok ogłoszono w dniu 29 późnym wieczorem mocą którego zostali skazani: . Józef Wacław Graff na 1 rok więzienia i Alter Winogrodzki, żyd, na pół roku więzienia. Pozostali oskarżeni z braku dostatecznych dowodów zostali uniewinnieni. Nadmienić warto, iż w tym roku procesów kolejowych w Radomiu odbyło się kilka.

Czy nastąpi reforma stawek podatku obrotowego?

Zw. Izb Przem.-Handl. postanowił wystąpić do Min. Skarbu w sprawie reformy stawek podatku przemysłowego od obrotu dla przedsiębiorstw, które zostały specjalnie dotknięte ostatnią nowelizacją ustawy z 1936 r. Dotyczy to przede wszystkim przedsiębiorstw skupu zawodowego, wykupujących świadectwa przemysłowe kat. IV-ej handl.

Przed 1936 r. do przesiębiorstw tych stosowano stawkę podatkową w wysokości 0.5 proc.

Znowelizowana w 1936 r. ustawa cofnęła tę ulgę i podniosła stawkę do 1.7 proc.

Należy przypuszczać, że Min. Skarbu zmniejszy dotychczasowe stawki podatku obrotowego, co w obecnej chwili poprawy koniunktury może przyczynić się w ostatecznym rezultacie do zwiększenia obrotów i związanych z tym wpływów podatkowych.

KRONIKA FRONTU PRACY

ZA GRANICĄ

W Rosji prowadzony jest werbunek 11 tys. robotników dla zagłębia donieckiego. Nowo zwerbowani robotnicy uciekają z powrotem. Uciekła przeszło połowa. Robotnicy nie mają gdzie mieszkać i co jeść. Robotnicy rozmieszczeni są w zimnych, nieogrzewanych barakach. Poza tym dla nowo przybyłych brak jest takich narzędzi pracy jak łopat.

* * *

Na ukrainie zanotowano 288 konfliktów z robotnikami przyczem w 102 wypadkach konflikty pociągnęły za sobą zawieszenie pracy. Powodem zatargów były najczęściej niezadowolenie robotników z płacy i wysokich cen na produkty i artykuły przemysłowe.

W POLSCE

Pracownicy miejscy zamieszkali w domach samorządowych przy ul. Raszyńskiej wystąpili do zarządu miejskiego o obniżenie komornego. W domach tych bowiem zaczyna obowiązywać podatek lokalowy, co ogromnie powiększa czynsz mieszkaniowy.

W dniu 21 b. m. wywiesiło kierownictwo kopalń Jaworznickich i kopalni „Sobieski" (S-ka „Giesze-go") nowy regulamin pracy w sprawie książeczek obrachunkowych.

W dniu 28 b. m. o godz. 14 wybuchł strajk na kopalni Jan Kanty. Robotnicy okupowali (wszystkie zmiany) sale zborną i łazienkę przez cały dzień. Następnego dnia przyłączyły się do strajku „polskiego" załogi kopalń: „Tadeusz", „Kościuszko", „Piłsudski" i szyb „Sobieski" (Sp. „Giesze"), domagając się usunięcia regulaminu. Obecnie strajk został zlikwidowany i regulamin usunięto.

* * *

20 robotników utraci pracę w związku z likwidacją piekarni przy ul. Kruczej 19.

* * *

Według nadchodzących informacyj z Krakowa, w pierwszych dniach listopada projektowany jest strajk w kopalni węgla. Górnicy niechętnie ustosunkowują się do projektodawców strajku. Kierownictwo kopalń skłonne jest podwyższyć płace wobec zbliżającego się większego ruchu w kopalniach.

Między nożycami

SMUTNE, ALE PRAWDZIWE...

W koncercie na rzecz akademików żydowskich wystąpią, Grossówna, Znicz, Dwojra Lapson, Hochberg i Zelwerowicz —

(„Nasz Przegląd").

Jak to pięknie brzmi razem! Jak ładnie!
Dwojra Lapson, Hochberg i Zelwerowicz.
Zejdą się żydy z Nalewek, zejdą gromadnie
będą panu klaskać przy każdym słowie.
Ale czy z tą historią pan tak nie wpadnie,
jak Michałowicz?...

IPO.

Jakie będą nowe stawki podatku specjalnego?

W preliminarzu budżetowym na rok 1938/39 przewidziano zmniejszenie wpływów z podatku sjecjalnego, które dotychczas wynosiły około 160 milionów złotych o 70 milionów złotych rocznie. Skutkiem tego zmniejszone będą stawki podatku specjalnego, jakie dotychczas płacili urzędnicy państwowi i przedsiębiorstw państwowych.

Urzędnicy państwowi etatowi dotychczas obciążeni byli podatkiem specjalnym w wysokości od 7 — 25 procent. Obecnie urzędnicy etatowi, których zarobki wynoszą od 100 do 150 zł. zostaną zwolnieni od podatku specjalnego. pensje od 150 do 200 zł. zamiast dotychczasowych 9 procent, będą obciążone podatkiem specjalnym w wysokości 3 procent, pensje do 300 zł. — 8 procent. Bez zmian mają pozostać stawki dla uposażeń powyżej 1000 zł.

Urzędnicy kontraktowi i pracownicy przedsiębiorstw państwowych, którzy wpłacali podatek specjalny w mniejszej wysokości — otrzymają również pewne ulgi. Uposażenia do 165 zł., które dotychczas były obciążone w wysokości 5,5 proc. na rzecz podatku specjalnego, zostaną obecnie od tego obciążenia całkowicie zwolnione, dla uposażeń od 165 zł. do 1000 zł. zastosowane zostaną proporcjonalne obniżki a pensje ponad 1000 zł. będą obciążone podatkiem specjalnym bez zmian.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Konieczność odżydzenia nauki polskiej

P. P. Michałowicze i Handelsmany muszą zniknąć z wyższych uczelni

Ukazują się stale w prasie wzmianki i sprawozdania o wystąpieniach najrozmaitszych instytucji żydowskich manifestujących przeciwko zarządzeniom rektorów, wprowadzającym ghetto żydowskie na wyższych uczelniach.

GHETTO — TO POCZĄTEK

Nie pomogły starania i zabiegi żydowskie przed wprowadzeniem ghetta, przeprowadzane po cichu, acz bardzo intensywnie nawet na terenie międzynarodowym, więc teraz podnoszą żydzi odwiecznym zwyczajem swych przodków wrzask, że ghetto ławkowe jest dla nich krzywdą, że to sprzeczne z konstytucją, ba, nawet za pośrednictwem zżydziałych Polaków, różnych Michałowiczów i Kotarbińskich głoszą, że to jest sprzeczne z etyką i religią katolicką.

Jednakże ten krzyk „gnębionego żydostwa" musi pozostać tylko krzykiem. Młodzież akademicka swych praw, które zdobyła kosztem wieloletniej walki, potrafi nietylko bronić, ale także rozszerzyć je.

Sprawa żydowska jest w Polsce przesądzona i obecnie jest tylko kwestią czasu jej definitywne rozwiązanie.

ZŻYDZIALI POLACY

Jednakże na tle sprawy ghetta żydowskiego wyłoniła się w sposób jaskrawy sprawa inna, na którą niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, a która niestety jest jeszcze niedoceniana.

Sprawą tą jest zagadnienie Polaków zasymilowanych przez żydów, a w pierwszym rzędzie takich zżydziałych Polaków, którzy dzięki ich poparciu zajmują wysokie stanowiska w Polsce szczególniej w dziedzinie nauki.

PRZEZ NAUKE DO PANOWANIA

Wpośród wielu sposobów opanowywania społeczeństw aryjskich w pierwszym rzędzie żydzi zawsze kładli najsilniejszy nacisk na możliwie wszechstronne opanowanie ośrodków wiedzy i kultury.

Jasną jest rzeczą, że poprzez katedry profesorskie i cały świat naukowy nie osiągnie się żadnych korzyści doraźnych — na najbliższą metę. Natomiast długoletnia praca w tym kierunku daje bardzo wielkie, bo trwałe rezultaty przez wytworzenie w warstwach oświeconych każdego społeczeństwa takiego sposobu podchodzenia do wszelkich zagadnień społecznych i politycznych, jakie żydom będzie wygodne.

Czy wychowując w myśl własnego światopoglądu nauczyciela historii lub polonistyki, czy lekarza, który przez całe swe życie ma pracować we wszelkich warstwach społecznych, a więc i wpływać na nie swymi poglądami, uzyskują żydzi ludzi, którzy nawet nieświadomie, wbrew swym zamierzeniom roznoszą po kraju poglądy odpowiednie zamierzeniom żydowskim.

ODŻYDZIĆ NAUKE

Dlatego też w pracach nad odżydzeniem Polski w pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę na odżydzenie nauki polskiej.

Tu jednak nasuwa się zagadnienie dość przykre.

Żydów profesorów, docentów i asystentów jest wielu, ale także wielu jest właśnie w tej sferze zżydziałych Polaków i usunięcie, aczkolwiek konieczne i to w najbliższym czasie ze stanowisk naukowych żydów, rozwiąże zagadnienie tylko połowicznie. Zostaną jeszcze żydowscy neofici, tym niebezpieczniejsi, że trudniejsi do wykrycia.

MICHAŁOWICZE I HANDELSMANY ZNIKNĄ Z UCZELNI

Dlatego też w tym wypadku musimy zdobyć się na wielką stanowczość w bezwzględnym tępeniu profesorów żydofilów narówni z żydami, oraz na bardzo staranne wyszukiwanie takich jednostek.

Powie ktoś, że przecież i w innych dziedzinach są żydo - Polacy. Tak, ale o ile tamci mogą przynosić wiele szkód, to jednak będą raczej doraźne, przemijające. Natomiast żyd, czy szabes-goj profesor daje szkodę trwałą, bo paczy pojęcia, a często i charaktery.

Panowie Kotarbińscy i Michałowicze muszą narówni z Handelsmanami zniknąć z polskiej nauki.

36 proc. akademików choruje na gruźlicę

Jak wykazują dane statystyczne, na klinice chorób wewnętrznych uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zbadano w latach 1929/30 do 1936/37 — 91.031 osób. Z badań tych wynika, że gruźlica jest największą plagą, zagrażającą młodzieży. Ogólny odsetek studentów krakowskich wyższych uczelni krakowskich, u których znaleziono zmiany gruźlicze wyniósł w r. 1935/36 — 27½%, a w roku 1936/7 blisko 36%, podczas gdy na wszystkie inne choroby razem zapadło w roku 1936/37 około 30 proc. studentów.

Dla zwalczania plagi gruźlicy wśród młodzieży akademickiej od szeregu lat prowadzona jest na klinice chorób wewnętrznych U. J. systematyczna akcja zapobiegawca i lecznicza.

Lwów w walce o ghetto

Sytuacja na Uniwersytecie lwowskim staje się naprężona. Rektor w związku z incydentami wywołanymi na inauguracji obecnego roku szkolnego zabronił wszelkiego rodzaju zgromadzeń młodzieży akademickiej na terenie uczelni. Mimo to odbył się wiec młodzieży, na którym jedno głośnie domagano się wprowadzenia oddzielnych ławek dla studentów żydów. Po wiecu pobici zostali dwaj studenci żydzi, którzy znaleźli się w pobliżu.

Z dyskusji na temat hodowli arabów

W związku z artykułem „Państwowa stadnina koni w Janowie Podlaskim", podpisanym przez p. Michała Jankowskiego, otrzymujemy artykuł dyskusyjny, który w imię bezstronności zamieszczamy.

W związku z hodowlą arabów na terenie stadnin państwowych ukazał się przed kilku dniami artykuł p. Michała Jankowskiego, inspektora przy izbie rolniczej w Łucku, w którym autor w bardzo obrazowy sposób zdąża do swego celu.

Ten zdecydowany hołd dla „Arabianu" wymaga jednak stanowczo kilku uwag, gdyż inaczej mógłby naprawdę wywołać pewną nieścisłość pojęć u czytelników.

Otóż **Koheilan IV** (a nie pierwszy) został wyszukany w węgierskim stadzie w Babolnej i stamtąd dla stada w Janowie Podlaskim sprowadzony przez p. Bohdana Ziętarskiego. Ogier **Ofir**, który wywołał tyle słusznego entuzjazmu u p. inspektora Jankowskiego pochodzi od Kuhdilana Haifi, sprowadzonego również z Azji do Europy przez p. Bohdana Ziętarskiego, a Kuhailana Said, którego potomek ma stanowić podstawę dla hodowli Arabianu na przyszłość, nabył w Arabii dla stada w Babolnej także p. Bohdan Ziętarski. Jeżeli więc wycieczka w artykule p. Michała Jankowskiego o „atypowych miernotach" arabskich jest skierowana przeciw stadni Romana ks. Sanguszki w Gumniskach (co między wierszami można przeczytać) — to naprawdę trudno pójść biegiem myśli i nastawienia autora artykułu o stadzie janowskim, że p. Bohdan Ziętarski, który importował tyle dobrych, w naszej hodowli arabów podstawowych koni dla wszystkich — akurat specjalnie dla stada w Gumniskach, którego jest wieloletnim kierownikiem, sprowadził „atypowe miernoty", tymbardziej, że te „miernoty" były oglądane i podziwiane przez wybitnych fachowców oficjalnych i prywatnych, którzy o nich wypowiedzieli się publicznie.

W dalszym ciągu omawianego artykułu autor pisze, że dla odświeżenia prądów krwi sprowadzono do Janowa klacze z Wirtembergii i Jugosławii. Widocznie więc pomieszanie materiału stadnego było wskazanem jeżeli zrobiono to w stadzie państwowym. Należałoby więc zostawić każdemu hodowcy prywatnemu możność uzupełniania swego stada za swoje własne pieniądze według jego własnych poglądów hodowlanych, a nie narzucać „bezwględnie" teorię, która możliwie okaże się nawet jako dobra ale dotychczas jednak egzaminu praktycznego nie zdała.

Każdy jednak, kto czytał artykuł o którym mowa, został niezmiernie zaciekawiony słowami: „Posiadamy dumę bogactwo w koniu arabskim, ma on swój typ". Te słowa są naprawdę rewelacją, bo wszyscy hodowcy uważali dotychczas t. zw. „polskiego araba" za twór przyszłościowy. Jeżeli jednak p. insp. Jankowski naprawdę go gdzieś odkrył, powinien był bezwarunkowo podać adres, gdzie go można oglądać, a przede wszystkim zamieścić jego fotografie — a nie **Lassy i Fetysza.**

Coś niecoś dostało się także i opinii publicznej za jej „fałszywe" zrozumienie dla publicznej rozsprzedaży przychówka „Arabianu". Tu zachodzi jednak zupełnie proste nieporozumienie, bo opinii nie chodziło wcale o licytację **dobrych** koni janowskich — natomiast hodowcy i wszyscy bliżej interesujący się hodowlą araba byli mocno skonsternowani nie mogąc znaleźć w rejestrze terminów licytacyjnych, takiego terminu, w którym sprzedano już nie **dobre konie**, ale wyraźne **fenomeny**, jak **Kaszmir i Poprad.**

Bezstronnie w końcu jednak przyznać trzeba, że p. insp. Jankowski dał jednak dobrą lekcję stajni „Arabian", pisząc o t. zw. „koniach wyścigowych" — bo faktycznie „Arabian" od szeregu lat konsumuje przeważną ilość nagród, dość często nawet półkrewkami, które w hodowli i jej selekcji znaczenia nie mają — albo też licznym potomstwem po mało wartościowych w kierunkach zasadniczych ogierach, jak np. **Hardy**, jeżeli zaś przegrywa, to chyba do wybrakowanych koni janowskich, albo do „miernot" ks. Sanguszki, a strapionym i gwałtownie potrzebującym pieniędzy hodowcom prywatnym zostawia się na pocieszenie najświeższą receptę: „dobrą formę" w treningu i zdrowy apetyt!". To rozumię! Idea i zasada!

Hodowca prywatny.

Z działalności Katolickiej Młodzieży Narodowej

Katolicka Młodzież Narodowa rozpoczyna nowy rok swej działalności. Stawiając sobie za zadanie społeczne wychowanie jednostki w oparciu o jedynie słuszne zasady katolicyzmu i nowoczesną myśl narodową. K. M. N. w roku zeszłym opracowało w nowej formie swą deklarację ideową z roku 1928 i ustaliło program pracy tak, aby stał się on jak najpełniejszą realizacją akademickich ślubów jasnogórskich. W myśl tych wytycznych wykreślony został plan pracy na rok bieżący, obejmując: pogłębienie życia religijnego, pracę wychowawczą, intelektualną i działalność społeczno - charytatywną.

Celem zapoznania akademików interesujących się organizacją z jej charakterem, metodami pracy oraz dotychczasowym dorobkiem, organizuje K. M. N. zebranie informacyjne we środę 3 listopada o godz. 20 w lokalu własnym Krakowskie Przedmieście 1 m. 5 (oficyna wprost bramy). Wszelkich informacyj w związku z organizacją zebrania udziela wiceprezes kol. Aleksandra Jankowska, tel. 275-70, godz. 15 — 16.

Studenci cudzoziemscy na uczelniach angielskich

W 1936/37 r. studiowało w Wielkiej Brytanii 5.882 cudzoziemców. Najliczniej reprezetowane były Indie — 1.313 studentów, dalej U. S. A. — 592, Południowa Afryka 568. Państwa Europejskie pozostały daleko z tyłu. Najwięcej studentów pochodziło tu z Szwajcarii — 77 osób, Francji 76 osób i Polski 72.

Najwięcej cudzoziemców gościła w swych murach uczelnia londyńska — 2994 osób, dalej Cambridge i Oxford.

Inauguracja roku na WSHZ we Lwowie

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku ak. na lwowskiej Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego. Program obejmował uroczyste nabożeństwo, oraz przemówienie sprawozdawcze rektora.

Dancing Inżynierii Lądowej

Jedna z najbardziej ruchliwych organizacji akademickich Politechniki Warszawskiej — Koło Inżynierii Lądowej organizuje w dniu 13 listopada dancing w salach Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego przy ul. Pierackiego 19.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na rozwijanie działalności naukowo - samopomocowej.

Prasa naukowa

SPRAWY MORSKIE I KOLONIALNE, ZESZYT I, II 1937 R.

Ostatni, podwójny numer kwartalnika „Sprawy morskie i kolonialne", przynosi szereg źródłowych prac, a mianowicie: St. Pawłowski — o „Emigracji żydów z Polski i o ich kolonizacji", dr. W. Babecki — „Przyrost ludności, emigracja i obronność kraju", R. Piotrowicz — „Walka o surowce i kolonie", K. Pindor — „Idea mandatowa w świecie kolonialnym", S. Jarmulski — „Spór angielsko - gdański o cła morskie w latach 1635 — 1643". J. Nieć — „Spław Wołynia w przeszłości". K. J. — „Postępy idei kolonialnej", R. Czeczott — „Marynarka hiszpańska podczas wojny domowej", L. Zieleniewski — „Rzeczpospolita Polska na wybrzeżu Czarnomorskim".

Niektóre z zamieszczonych tu rozpraw omówimy w osobnych artykułach.

„URANIA" NR. 4 (56) — 1937 R.

Ukazał się nowy numer „URANII" czasopisma Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Astronomii, Lwów, Długosza 8, i przynosi następujące ciekawe wiadomości: Z. Woźniewski podaje życiorys polskiego astronoma z 17-go wieku, Jana Heweliusza, który swoimi pracami zdobył sobie uznanie w całym ówczesnym świecie kulturalnym. J. Pagaczewski uzasadnia potrzebę zakładania obserwatoriów w szkołach, zwracając uwagę na liczne korzyści, jakie obserwacje nieba przyniosłyby młodzieży, zaś L. Orkisz opisuje kometę Finslera, która w sierpniu b. r. tak jasno świeciła nad Polską. Kronika naukowa i kalendarz astronomiczny uzupełniają ten interesujący numer.

JACEK BRZEZINA **65)**

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Warta sprezentowała przed nim broń, z kancelarii wybiegł zapinając po drodze frencz, czarny ruchliwy Syryjczyk, porucznik strzelców syryjskich, komendant kompanii, stacjonowanej w Abou-Kemalu.

Pułkownik przyjął raport, spytał, gdzie się znajduje sierżant Feher i, poleciwszy, by porucznik wraz z dziesięciioma strzelcami obstawił dookoła radiostację i był przygotowany na rozkazy, wszedł do siedziby sierżanta.

— O, pułkownik Martin — powitał go wesoły głos pani d'Anduston. — Co za miła niespodzianka.

Pułkownik nie zorientował się nawet, kiedy pocałował ją w rękę, skinął na powitanie sierżantowi i zagłębił się w wygodnym fotelu. Zapomniał na chwilę o celu swojego przybycia i gdy w parę minut później uprzytomnił sobie, że rozmawia z ludźmi, których ma za chwilę aresztować, spostrzegł, że będzie to rzeczą trudniejszą, niż przypuszczał. Z towarzyskiej rozmowy przejść na tak drastyczne tematy nie jest łatwo i... miło.

— Nie ma pan pojęcia, pułkowniku, jakie ostatnio mam kłopoty... — rozgadała się pani d'Anduston. Człowiek bardziej spostrzegawczy od pułkownika zauważyłby, że ta gadatliwość nie jest naturalna, że tak pani d'Anduston jak i sierżant wyglądają na bardzo zdenerwowanych niespodziewaną wizytą samego „szefa walki z handlem opium etc...".

— ...ci beduini iraccy ciągle prześladują moje szczepy. Wiecznie się awanturują i zmuszają mnie do jak najdalej idących środków ostrożności, co znów przysparza kosztów i utrudnia hodowlę... Ludzi się traci, ciągle trzeba się tłuc po pustyni... Gdyby nie sierżant, to nie wiem doprawdy, jakbym sobie dała radę...

Pułkownik zastanawiał się, czy też ta urocza, szczebiocząca o swoich kłopotach kobieta może być okrutną przemytniczką. Nieby na to nie wskazywało. Ciężki orzech miał do zgryzienia i siedział na fotelu, jak na szpilkach. Poczynał żałować, że sam tutaj przyjechał. Trzeba było kogoś delegować, by zamknął i przywiózł do Bejrutu całe towarzystwo. Było jednak za późno. Trzeba samemu poprowadzić do końca sprawę. Od czego jednak zacząć?

— Pan pułkownik ma jakiś kłopot? — spytała niewinnie pani d'Anduston.

— O, i to nawet duży — spojrzał ukradkiem przez okno i zauważył na dziedzińcu paru uzbrojonych żołnierzy. Dodało mu to otuchy. Już zaczerpnął pełną piersią powietrza, by nabrać animuszu i przystąpić do ostatecznej rozgrywki, gdy rozległ się cichy brzęk aparatu nadawczego.

Sierżant, stojący dotychczas milcząco w kącie i obserwujący spod oka pułkownika i panią d'Anduston, drgnął i zniknął w przyległym pokoju.

Depesza brzmiała lakonicznie. Nadawał ją agent pani d'Anduston z Pireusu:

„Całe towarzystwo, z prezesem na czele, zlikwidowane...".

Grom z jasnego nieba mniejsze sprawiłby na sierżancie wrażenie, niż ta wiadomość. Wprawdzie przybycie pułkownika Martina wydało się podejrzane, jednak nic nie wskazywało na to, że przyjechał tutaj dokonać aresztowań. A tymczasem...

Feher zdawał sobie sprawę, że przyszła chwila, kiedy na własną rękę będzie musiał powziąć ostateczną decyzję. Na pani d'Anduston nie mógł polegać. Nie myślał nawet o niej, rozprawę z nią odkładał na później. Chwilowo musiał bronić własnej skóry. Zdradzili go, podeszli, i zemści się za to...

Psychiatra, zobaczywszy w tym momencie sierżanta, kazałby zapewne wezwać karetkę pogotowia i odesłał go do zakładu dla furiatów. Objawy obłędu, pokutujące we wszystkich mieszkańcach gorących krajów, zbliżały się u Fehera do punktu kulminacyjnego. Lada chwila groził wybuch, nieobliczalny w skutkach. Sierżant zdawał sobie, być może, z tego stanu sprawę, lecz było mu już wszystko jedno. Czuł, że ziemia usuwa mu się spod nóg, że ambitne plany biorą w łeb, i to z powodu jednej kobiety, niebacznie zakochanej w szpiclu, szpiegu...

Pułkownik w dalszym ciągu głowił się nad wybrnięciem z arcytrudnej sytuacji. Nie mógł przewidzieć czarnych chmur, zbierających się nad jego głową. Nawet pani d'Anduston ich nie przewidywała, choć czuła pewne napięcie elektryczności w powietrzu.

Sierżant wrócił. Gdyby nie kredowa bladość jego twarzy, wydawałoby się, że nic szczególnego nie zaszło. Stanął na szeroko rozstawionych nogach, wsadził ręce w kieszenie frencza i uśmiechnął się ironicznie.

— Można wiedzieć, czemu zawdzięczamy wizytę pana pułkownika?

Prowokował.

Pułkownik spojrzał na niego zdumionym wzrokiem. Pierwszy raz w jego karierze wojskowej zdarzyło się, żeby podwładny przemawiał doń takim tonem, z takiej pozycji.

Wreszcie, zwężonymi ze starości żyłami krew uderzyła mu do mózgu.

— Milczeć! — wrzasnął zrywając się iście młodzieńczo z fotelu.

— Pan pułkownik zapomina, że nie jest u siebie w domu...

Tego było już za wiele. Jednak gwałtowność pułkownika powstrzymał znaczący ruch ręki sierżanta. Przesunął futerał z rewolwerem... Pułkownik wobec takiego faktu przypomniał sobie o obecności żołnierzy i porucznika. Otworzył drzwi. Eskorta stała przed nimi z bronią u nogi. Porucznik z ciekawością zerkał do pokoju.

(D. c. n.).

Projekt ustawy w poszukiwaniu autora

Luigi Pirandello przewidział

historię prawa przemysłowego w Polsce

Gdy przed kilku czy kilkunastu laty grano na scenach polskich cieszącą się wówczas wielkim powodzeniem komedię Luigi Pirandello „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora", napewno nikomu z oglądających tę sztukę nie przyszło na myśl, by zawarty w jej tytule paradoks mógł się stać rzeczywistością. Trudno zresztą żądać, by ktokolwiek miał być prorokiem, mniejsze zaś kwalifikacje są stanowczo nie wystarczające dla przewidzenia rzeczy, o których, jak rzekł Szekspir nawet się filozofom nie śniło. W naszej rzeczywistej rzeczywistości było już, co prawda, sporo tego rodzaju zjawisk, to jednak, co się ostatnio zdarzyło, bije na głowę wszelkie w tej dziedzinie rekordy.

Oto, ni mniej ni więcej, Izby Przemysłowo - Handlowe oraz Rzemieślnicze zajmują się obecnie badaniem projektu ustawy, nowelizującej prawo przemysłowe do którego autorstwa.... nikt nie chce się przyznać. Wprawdzie Min. Przemysłu i Handlu w piśmie swym z 1. 10. 37 przy którym projekt ten został przesłany do zaopiniowania, stwierdza wyraźnie, że jest on rezultatem prac specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli samorządu rzemieślniczego z pp. Snopczyńskim i Srulem Glocerem na czele, więcej nawet, że tezy projektu zostały przyjęte jednogłośnie, z wyjątkiem kilku punktów, co do których jeden z członków komisji wyraził odrębne zdanie.

Ale już w dniu 21 bm. na zebraniu przeszło dwustu przedstawicieli cechów chrześcijańskich p. Snopczyński złożył, jak to w sprawozdaniu z tego zebrania podaliśmy, sensacyjne oświadczenie **że zarówno on, jak i członkowie komisji nie byli autorami projektu, a że i Min. Przemysłu i Handlu też się do autorstwa projektu nie przyznaje.**

Sytuacja jest więc naprawdę paradoksalna, a geneza jej wprost tajemnicza. Jeśli bowiem Ministerstwo zostało wprowadzone w błąd co do stanowiska komisji, to dlaczego jej członkowie nie protestowali zaraz po otrzymaniu wiadomości o tym (co musiało nastąpić przed trzema tygodniami) przeciw imputowaniu im autorstwa projektu? A może panowie z mianorządu rzemieślniczego, wytresowani należycie powtarzać pacierz za panią matką (z ulicy Elektoralnej) na komisji potulnie kiwali głowami, a obecnie pod naciskiem prawdziwych przedstawicieli świata rzemieślniczego wycofują się z zajętego w tej sprawie stanowiska? Ale w takim razie dlaczego Ministerstwo wyrzeka się „wygotowanego" i rozesłanego przez siebie projektu? Czyżby jednomyślnie negatywne stanowisko faktycznych przedstawicieli rzemiosła i Izb Przemysłowo-Handlowych wywarło tak pożądany skutek? Byłby to zresztą fakt bardzo dodatni.

A może po prostu p. Snopczyński zagalopował się i złożył rzeczone oświadczenie, nie będąc do tego upoważnionym bądź przez Ministerstwo, bądź przez swych kolegów z komisji, wszystkich, względnie niektórych.

Dopóki sprawa powyższa nie będzie definitywnie wyjaśniona — Min. Przemysłu i Handlu musi zabrać głos. Wolno każdemu snuć domysły, wolno więc i nam zaryzykować twierdzenie, że autorem projektu jest prezes Srul Glocer. Tak bowiem wykoszlawić język polski, jak to uczynił autor projektu, może chyba tylko żyd! (s)

Marsz. Bluecher w Mongolii

BERLIN, 1. 11. „Voelkischer Beobachter" donosi z Moskwy, że naczelny dowódca armii Dalekiego Wschodu marsz. Bluecher wyjechał do stolicy Mongolii Zewnętrznej — Ułanbator, gdzie przed kilkoma dniami przybył przedstawiciel chińskiego sztabu generalnego. Prawdopodobnie na naradzie z tym przedstawicielem zadecydowane będą najbliższe posunięcia dyplomatyczne rządu sowieckiego.

Straż nad grobami weteranów objęła młodzież szkół warszawskich

Na cmentarzyku powstańców 1863 r. odbyła się dziś podniosła uroczystość przekazania młodzieży szkolnej opieki nad grobami weteranów. W uroczystości wzięli udział weterani 1863 r. wraz z rodzinami, młodzież szkolna, oraz liczna publiczność. Groby weteranów wojskowych przybrano kwieciem.

Podniosły był moment, gdy zebrana młodzież obejmowała posterunki przy mogiłach powstańców i stała na warcie do końca uroczystości.

Po przemówieniach przedstawicieli młodzieży oraz podniosłym przemówieniu weterana Mamerta Vandali ks. biskup Gawlina odprawił Mszę żałobną za zmarłych.

Polska młodzież sokola

Goście z za kordonu

cieszą się z pobytu w Warszawie

Przyjechali do nas rodacy z za kordonu. Polscy Sokoli z czeskiego Śląska — z Frysztatu, Karwiny i innych. Znużeni długą drogą, niewyspani (przyjechali w sobotę koło północy, a zanim położyli się spać to jeszcze sporo czasu upłynęło, na wspólnej pogawędce, na opowiadaniu wrażeń z podróży i t. p. od samego rana w niedzielę wzięli się do pracy.

— Trzeba przecież poćwiczyć przed popisem — mówią i spieszą do teatru Narodowego na próbę. O godz. 12 rozpoczął się popis.

Jakże też ich owacyjnie witano, jakże serdecznie oklaskiwano! Bo też było i za co. Popis gimnastyczny wypadł wspaniale. Wszyscy chłopcy z Frysztatu sprawili się doskonale. Szczególnym powodzeniem cieszył się t. zw. rak i małpi skok oraz piramida. Popisy Sokolic z Czechosłowacji wypadły również udolnie. Numery baletowe jakie nam pokazały godne są zazdrości niejednego z warszawskich zespołów baletowych. Trzy siedmioletnie Sokoliczki z Frysztatu Lodzia, Elżbieta i Anna po zrzuceniu granatowych mundurów trębaczy, rozgadały się za kulisami na dobre.

— Ładnie tu jest co? — mówi Anna, która po raz pierwszy jest w Warszawie, ale Katowice już zna.

— Ładnie, tylko zimno — przytakuje malutka Lodzia.

Wszyscy nasi goście skarżą się na pogodę, a przecież mamy piękną jesień.

Okazuje się jednak, że na Śląsku temperatura ostatnio była bardzo wysoka.

— Elżbieta miała trudności z wyjazdem — mówi kierownik wycieczki. — Nie chciano jej ze szkoły zwolnić. Te trzy maleńkie sokoliczki chodzą już przecież drugi rok do szkoły, do szkoły polskiej i uczą się bardzo dobrze.

— Ja lubię czytać — mówi Anna przeglądając program popisu — i chcę dużo wiedzieć o Polsce — dodaje.

Ale oto już ją odwołują, już wszyscy goście z za kordonu w liczbie 87 osób (Sokołów w Czechach jest około 700, gniazd 10), śpieszą na obiad, skąd pójdą zwiedzać miasto.

— W poniedziałek też występujemy. Proszę przyjść — wołają na odchodnym i śmieją się radośnie, że oto są w Polsce, że oto widzą swych rodaków, że oto tak ich serdecznie wita Warszawa.

Akademickie koła misjologiczne obradują w Warszawie

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie zjazd Akademickich Kół Misjologicznych Mszę św. w kościele Akademickim odprawił ks. Biskup Szlagowski, a referaty wygłosili m. in. ks. Pawłowski i prof. Halecki.

PROGRAM II-GO DNIA

W drugim dniu zjazdu (poniedziałek) po mszy św. w kościele katedralnym — o godz. 10.30 rozpoczęło się zebranie naukowe w sali Theologium. Wygłoszono referaty: „Główne etapy w rozwoju buddaizmu" i „Stosunek chrześcijaństwa do buddaizmu". Podczas drugiego zebrania naukowego, które rozpoczęło się o godz. 17 wygłoszono referaty „Przejawy kultury hinduskiej".

O godz. 20 odbyła się akademia misjologiczna w Domu Katolickim przy ul. Chłodnej 9. Po referatach „Rozwój katolicyzmu w Japonii" i „Zadania medycyny misyjnej na Dalekim Wschodzie" odbyła się część wokalno - muzyczna.

ABC sportowe

Na ringach całej Polski

Chmielewski zwycięża przez K. O.

W Krakowie odbył się mecz bokserski między I. K. P. (Łódź) a Wisłą, zakończony zwycięstwem Łodzian w st. 9:5.

W wadze muszej z powodu nadwagi Szczurka, zyskuje punkty walkowerem Szwed (IKP). Spotkanie towarzyskie zakończyło się remisowo.

W piórkowej Balucki (Wisła) uzyskał wynik remisowy ze Spodenkiewiczem. Mach (Wisła) bije na punkty Bartniaka (IKP).

W wadze półśredniej Moszkowski (Wisła) pokonał na punkty Durkowskiego, a Kowalewski bije Mieczysławskiego (Wisła).

W wadze półciężkiej Pietrzak (IKP) wypunktował Karola.

W ostatniej walce Chmielewski zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. Żbika.

H. C. P. — GOPLANIA 8:8

W ramach rozgrywek o mistrzostwo okręgu poznańskiego w boksie, odbył się w Inowrocławiu mecz między drużynami H. C. P. (Poznań) a Goplanią (Inowrocław) zakończony wynikiem 8:8.

Waga musza — Łada II (G) bije Stempniewicza (HCP).

Kogucia — Łada I (G) bije Goleckiego (HCP).

Piórkowa — v. o. Walkowiak (HCP)

Lekka — Mrozowski (G) przegrywa z Szymczakiem (HCP).

Półśrednia — Pierard (G) przegrywa do Kaźmierczaka (HCP).

Półciężka — Puszczykowski (G) poddaje się Klimeckiemu (HCP).

Ciężka — Leśniak (G) bije Adamczyka (HCP).

Goplania zdobyła w ten sposób wicemistrzostwo okręgu i wchodzi do rozgrywek ogólnokrajowych.

OKĘCIE — FORT BEMA 7:7

W niedzielę rozegrany został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A pomiędzy Okęciem i Fortem Bema. Spotkanie dało wynik remisowy 7:7.

W wadze muszej — Patora (O) wygrał bez walki z powodu kontuzji Sobkowiaka.

W koguciej — Szybowski (O) wypunktował Tworka.

W piórkowej — Czortek (O) zwyciężyła Sieradzana przez techniczny nokaut w pierwszej rundzie.

W lekkiej — Kozłowski (O) znokautował w pierwszej rundzie Olszewskiego.

W półśredniej — Bąkowski (O) pokonał Knigę II.

W średniej — Kniga I (FB) wygrał z Matuszewskim.

W półciężkiej — Strzelec (FB) zremisował z Leoniakiem.

Wobec 20 tysięcy widzów

Liga Polska bije Ligę Północno-Francuską

Piątek, Nytz, i Madejski bohaterami meczu

LILLE, 31. 10. W Lille wobec 20.000 widzów reprezentacja polskiej ligi rozegrała mecz z reprezentacją ligi północnej Francji, bijąc ją w stosunku 2:1 ((1:0). Sukces Polaków był zupełnie zasłużony, gdyż Polacy górowali nie tylko ambicją, ale i taktyką, nie ustępując Francuzom pod względem szybkości.

Przebieg meczu był następujący. Już pierwsze minuty wykazują przewagę Polaków, którzy nie wypuszczają inicjatywy ze swoich rąk. W 3-ej minucie Habowski dostaje się pod bramkę Francuzów, ale nie zdobywa się na skuteczny strzał. W czwartej minucie atak francuski likwiduje przytomnie Madejski.

W siódmej minucie drugi atak francuski likwidowany jest znowu przez Polaków.

W ósmej minucie Wilimowski strzela na bramkę Francuzów, ale chybia o milimetry.

W 12-tej minucie nowy atak Polaków. Strzał Piątka chybia, piłkę dostaje Wilimowski, który ją podaje Wodarzowi, ale ten ostatni trafia w słupek.

Przewaga Polaków staje się miażdżąca. Sporadyczne wypady Francuzów nie są groźne. Polscy napastnicy nie umieją jednak wciąż zdobyć się na skuteczny strzał.

W 19-tej minucie po pięknej kombinacji następuje strzał Wodarza na bramkę, ale znowu bez rezultatu. W minutę później strzał Wilimowskiego trafia w poprzeczkę.

Pierwsza bramka dla Polaków pada dopiero w 21-ej minucie ze strzału Piątka. W 39-ej minucie mamy okazję podwyższenia wyniku ale strzał Wilimowskiego z 8 metrów broni przytomnie bramkarz francuski.

Po zmianie pól początkowo silna przewaga Francuzów. W 9-ej minucie strzał Hilta broni piękną robinsonadą bramkarz Polski Madejski.

Oblężenie bramki polskiej trwa długo, ale wychodzimy z tego obronną ręką.

Dopiero w 28-ej minucie Allen strzela pierwszą bramkę dla Francuzów. Sytuacja jest dość niebezpieczna, gdyż Francuzi wciąż przeważają nad zmęczoną drużyną polską.

W 38-ej minucie Wodarz centruje, bramkarz francuski Desfosses broni, lecz Wilimowski odbiera mu piłkę i strzela drugą bramkę ustalając wynik dnia.

Najlepszym z polskiej drużyny był Piątek, z pomocy Nytz. Bardzo dobra była trójka obrony, zwłaszcza Madejski.

U Francuzów najlepsza była obrona.

Zawody prowadził sędzia belgijski Frankent.

Wiejski Ośrodek zdrowia

funduje Tow. Przem. Chem. Farm. d. Mr. Klawe

W dn. 24 października odbyło się uroczyste poświęcenie Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Drwalewie, ufundowanego przez T-wo Przemysłu Chemiczno - Farmaceutycznego d. Magister Klawe, S. A., w Warszawie.

Ośrodek Zdrowia mieści się we własnym gmachu, w którym znajduje się również apteka pod zarządem mag. farm. Ośrodek prowadzi cały szereg przychodni, jak: przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza, przeciwweneryczna. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, przychodnia dentystyczna i t. d. Ośrodek posiada również nowocześnie urządzone dziedziniec i kąpielisko pod opieką wykwalifikowanej freolanki. Kierownictwo Ośrodka spoczywa w rękach lekarza, któremu do pomocy została przydzielona akuszerka i higienistka. Wewnętrzne urządzenie Ośrodka, jak również przyrządy lekarskie odpowiadają wszelkim wymogom stawianym tego rodzaju nowoczesnym zakładom leczniczym. Celem Ośrodka jest prowadzenie pracy lekarskiej i zapobiegawczej wśród ludności okolicznych wsi, szerzenie zasad higieny oraz opieka sanitarna nad dziatwą.

Uroczystość poświęcenia zaszczycili swą obecnością: Pan Wojewoda Warszawski Nakoniecznikow - Klukowski, dyr. Departamentu Służby Zdrowia przy Ministerstwie Opieki Społecznej dr. Jan Adamski, szef Wojskowej Służby Zdrowia generał dr. Stanisław Rouppert, zastępca dyrektora Służby Zdrowia M. O. S. dr. Jerzy Babecki, zastępca szefa Wojskowej Służby Zdrowia pułk. dr. Jan Kawiński, grono profesorów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego z panem dziekanem profesorem dr. M. Konopackim na czele, naczelnicy wydziałów Departamentu Służby Zdrowia i M. S. Wojsk., licznie zebrani docenci U. J. P., przedstawiciele wydziału szpitalnictwa i Wydziału Opieki Społecznej zarządu miejskiego m. st. Warszawy, dyrektorzy i ordynatorzy wszystkich szpitali warszawskich, przedstawiciele stowarzyszeń lekarskich i farmaceutycznych, przedstawiciele prasy, duchowieństwo, przedstawiciele ziemiaństwa i nauczycielstwa oraz licznie zebrana ludność okoliczna.

Aktu poświęcenia dokonał delegat kurii arcybiskupiej ks. dyr. Lewandowicz, który wygłosił przy tym okolicznościowe przemówienie, po czym zebranych gości witał Prezes T-wa dr. Stanisław Klawe, prosząc Pana Wojewodę o dokonanie aktu otwarcia. Po przemówieniu Pana Wojewody Warszawskiego generał dr. Rouppert podniósł znaczenie Wiejskiego Ośrodka Zdrowia dla obronności kraju. Z kolei przemawiali prof dr. A. Czyżewicz prodziekan Wydziału Lekarskiego U. J. P., dr. Jan Konopnicki vice-dyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej m. st. Warszawy. Po przemówieniu przedstawicieli miejscowej ludności i przecięciu wstęgi przez pana Wojewodę zebrani goście szczegółowo zwiedzili Ośrodek, zapoznając się z jego wewnętrznym urządzeniem i zadaniami, które ma spełniać. Po uroczystości otwarcia Ośrodka goście zwiedzali Instytut Bakteriologiczny i Serologiczny mieszczący się w maj. Drwalew, prowadzący produkcję surowic i szczepionek leczniczych do użytku medycyny ludzkiej i weterynaryjnej.

Warszawa I

WTOREK, 2 LISTOPADA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (pł.). 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (pł.)

11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1. Orkiestra wojskowa. 2. Dziennik. 3. „Obrazki wojenne"— audycja.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Aktualności finansowo - gospodarcze. 16.15 Koncert kameralny w wyk. kwartetu P. R. 16.50 Pogadanka. 17.00 Reportaż. 17.50. Pogadanka. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja wsi. 19.00 „Trony" J. Kochanowskiego. Audycja. 19.40 Audycja konkursowa. 19.55 Pogadanka. 20.05 Mała Orkiestra P. R. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Recital skrzypcowy E. Umińskiej 21.30 Recital organowy B. Szabelskiego. 22.00 Koncert muzyki religijnej. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka salonowa (płyty). 14.10 Słynne chóry kościelne (płyty) 15.00 Pogadanka. 15.10 Koncert. 18.00 Recital organowy. 18.25 Wirtuozi instrumentów dętych i R Crooks — tenor. 19.25 Pieśni w wyk I. Gierałtowskiej. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Recytacja z „Dziadów" 22.15 Koncert wieczorny. 23.15 Wieczorne nastroje (płyty).

WARSZAWA I.

Środa, dn. 3 listopada.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Muz. operowa (pł.). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Pogad. dla dzieci. 16.00 Skrzynka język. 16.15 Koncert. 16.50 Pogad. 17.00 Odczyt. 17.15 Arie i pieśni. 17.50 Pogad. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Muz. lekka (pł.). 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Nowela lotnicza J. Meissnera. 19.20 Kołysanki regionalne. 19.35 Odczyt naukowy. 19.50 Pogad. 20.00 Popularni pieśniarze (płyty). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogad. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Kwadrans poezji. 22.00 L. van Beethoven IX symfonia d-moll transm. z Londynu. 23.15 Przegląd prasy i Kom. meteorolog.

WARSZAWA II.

Środa, dn. 3 listopada.

13.00 Płyty. 14.10 Płyty. 15.00 Pogad. gospod. 15.15 Ork. W. Roszkowskiego. 18.00 Koncert solistów 18.50 Płyty. 19.50 Życie kultur. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Felieton teatr. 22.15 Muz. tan. 23.00 Muz. lekka i tan. (pł.).

Niespodziewany wyjazd Rana

Jak się dowiadujemy, Edward Ran zawodowy bokser Polski, który bawił od pewnego czasu w kraju, wyjechał nieoczekiwanie wczoraj w nocy do Paryża przy czym nie jest wykluczone, że wyjedzie on stamtąd do Ameryki i zawadzi po drodze o Anglię.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 31 października

GON. 1. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Olaf ż. Michalczyk, 2) Jawajka (26,5), 3) Rafa (26), 4) Dżungla II, (94,5), 5) Centaur II (15,5). Wygr. w 1 min. 8 s. w walce o szyję. Tot. 12,50, franc 8,50 i 10 zł.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł: 1) Bobruisk ż. Jednaszewski, 2) Favoritas (120,5), 3) Honwed (81), 4) Cyrkon (25,5), 5) Kabina (16), 6) Merci (97), Wygr w 1 min. 41,5 s. w walce o łeb. Tot. 10, franc. 8,5 i 25 fr.

GON. 3. Dyst. 1300 m. Nagr. 1600 zł: 1) Nitrat ż. Jagodziński, 2) Algier (198), 3) Moutarde (17), 4) Persja (32,5), 5) Voleur (108), 6) Cyima (59), 7) Petarda. 8) Sirdaropol (56), 9) Night Breeze (74), Wygr. w 1 min. 21,5 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 12,5, franc. 6,5, 22 i 7 zł.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 1800 zł: 1) Jenny j. Balcer, 2) Jill (8), 3) Omulew (93), 4) Florisdorf (78), 5) item (82,5), 6) Szlem bez atu (25,5). Wygr. w 1 min. 8 s pewnie o pół dł Tot 30, franc. 9 i 6,50,

GON. 5. Dyst. 2200 m. Handicap 2200 zł: 1) Last Night j. Kobitowicz, 2) Akcept (111), 3) Tanew (15), 4) Janczarka (22), 5) Laszka II (97), 6) Pozeydon (61,5), 7) Dęblin (26). Nev pozostał na starcie. Wygr. w 2 min. 20 s. łatwo o 4 dł. Tot. 63, franc. 11,5, 15,5 i 7 zł.

GON. 6) Dyst. 1300 m. Nagr. „Reszkego" 10.000 zł. 1) Rada, ż. Gill, 2) Juturna (25,5), 3) Rakoczy (33) 4) Hungaria (39). Wygr. w 1 min. 20 s. łatwo o 2.5 dł. Tot. 7,50 franc. 5.50 i 7 zł.

GON. 7 Dyst. 3621 m. „Hcp. Brzezia" 12.000 zł: 1) Neptun, ż. Fomienko, 2) Lift Boy (34,5) 3) Orgia (46,5). 4) Klejnot Bychawski (44) — reszty kolejność niesprawdzona — Peryskop (115), Somosierra (19.5) Le Palatin (63,3) Dell (38,5), Kubań (35), Hamilcar pozostał na starcie. Wygr. w 3 min. 59 s w walce o krótki łeb. Tot. 36, franc. 13,5, 14,5 i 15 zł.

GON. 8. Dyst. 220 m, Nagr. 2200 zł: 1) Prokne, ż. Michalczyk, 2) Lulu (11), 3) Mousquetaire (49,5), 4) Orlean (45,5), 5) Sandomierz (58,5). 6) Liktor (31), 7) Wicher III (55.5), 8) Parnar (79). Wygr. w 2 min. 22,5 s. w walce o pół dł. Tot. 71,5, franc. 12,5, 6,5 i 10 zł.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 1400 zł: 1) Norma ż. Lipowicz, 2) Szaman (16), 3) Nawarra II (19,5), 4) Arkadia (65,5) 5) Excelsior (33), 6) Ottawa (31), 7) Jog (65,5). Wygr. w 2 min. 17.5 s. łatwo o 2 dł. Tot. 34, franc. 9, 6 i 6 zł.

Wisła w finale

mistrzostw juniorów

Na boisku Wisły odbył się półfinałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów między Wisłą i KPW (Poznań) jako powtórzenie meczu rozegranego w Katowicach w ub. miesiącu z wynikiem 2:1 dla Wisły.

Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem juniorów Wisły w st. 5:1 (4:0). Bramki zdobyli dla Wisły: Obtułowicz — 2, Gracz — 2, Cholewa — 1. Honorowy punkt dla Poznańczyków zdobył Białas. Sędziował p. Mitusiński. Widzów ok. 500.

A.K.S. - Cracovia

Dwa spotkania o moralny tytuł mistrza Polski

Drużyna Cracovii zwróciła się do Amatorskiego Klubu Sportowego z propozycją rozegrania w dniach 21 i 28 listopada r. b. (po zakończeniu sezonu ligowego) dwóch spotkań o moralny tytuł mistrza Polski. Spotkania te odbyłyby się bez względu na to, która z tych drużyn zdobędzie mistrzostwo. Pierwsze spotkanie odbyłoby się w Chorzowie, drugie w Krakowie. AKS propozycję tę przyjął.

Wielkie plany hokeistów

Zobaczymy Kanadę, Niemcy, Anglię

Na ostatnim posiedzeniu Śląskiego Związku Hokeja na lodzie omawiano projekt imprez międzynarodowych na najbliższy sezon zimowy, które odbędą się na sztucznym torze lodowym w Katowicach. Projekt ten przewiduje m. in. następujące imprezy międzynarodowe:

4 i 6 grudnia reprezentacja Berlina rozegra spotkanie z reprezentacją Śląska. W ciągu grudnia poza tym gościć ma na Śląsku jedną z drużyn austriackich oraz reprezentacja Węgier.

W styczniu w terminie między 8 a 18 odbędzie się oficjalne spotkanie międzypaństwowe Niemcy — Polska.

2 lutego projektowane jest spotkanie międzypaństwowe Kanada — Polska.

Po mistrzostwach świata w Pradze czeskiej ma się odbyć w Katowicach turniej hokejowy przy udziale drużyn angielskiej, austriackiej, szwedzkiej i polskiej o nagrodę przechodnią m. Katowic.

Ponadto kluby śląskie prowadzą na własną rękę pertraktacje o rozegranie szeregu spotkań z czołowymi drużynami Szwecji, Węgier i Austrii.

Z za kulis wielkiego kapitału
Udział parlamentarzystów lewiatańskich
w „dyskretnych operacjach“ skarbowych

Pod tytułem „Skandal wśród parlamentarzystów Lewiatana“ jedno z pism krakowskich przynosi następującą wiadomość:

„jak wiadomo, przy ostatnich wyborach sejmowych przyznana została grupie „Lewiatana" nieproporcjonalnie wielka porcja mandatów. Tym sposobem weszli do sejmu i senatu głośni wodzowie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego z p. A. Wierzbickim na czele. (Między innymi przedstawiciel „świata pracy"). Miała to być gwarancja w polityce windowania cen wielkich karteli.

Rzeczywiście, liczne pompatyczne tyrady i przemówienia referentów gospodarczych w sejmie i senacie były jaskrawym dowodem, że interes „Lewiatana" góruje nad interesem społecznym w Polsce.

Jako nowy nabytek polskiego parlamentaryzmu wpłynął na falach lewiatańskich do senatu nowy rekin — Tadeusz Karszo - Siedlecki.

Mały człowiek, o wielkich ambicjach, zwany w najbliższym otoczeniu „gigolo" Lewiatana. Ten pan właśnie został udekorowany przez ministra Przemysłu i Handlu najzaszczytniejszymi orderami Rzeczypospolitej — u siebie, na własnych śmieciach — w swych zakładach fabrycznych.

Wkrótce po tej uroczystości — wybuchł skandal w czasie pewnego procesu, którego głównym bohaterem okazał się właśnie tenże senator, czołowy mąż Lewiatana p. Karszo - Siedlecki. On to właśnie urzęduje jako dyrektor Huty Ostrowieckiej, do spółki z p. Andrzejem Wierzbickim przemawiali do przekonania kontrolerów skarbowych, by zbytnio i wnikliwie nie wgłębiali się w szczegóły ksiąg ich przedsiębiorstwa, ponieważ p. Karszo - Siedlecki dziś, najdalej jutro, zostanie ministrem...

W tych dniach wybuchła nowa bomba z tymi samymi bohaterami, okazało się mianowicie, że przy przenoszeniu fideicomis Księcia Pszczyńskiego na rzecz Skarbu Państwa — w czym p. Karszo - Siedlecki występował jako pośrednik, popełniono nieścisłości — a rzecz całą ujęto w ten sposób, by magnat niemiecki mógł tanim kosztem „wymigać" się z zobowiązań skarbowych, a osoby pośredniczące w tej „zbożnej" akcji, mistrzowskim kunsztem lewiatańskim spełnić swe szczytne posłannictwo niesienia pomocy każdemu obcemu kapitałowi, który za to suto zapłaci.

Sprawy, o których mowa, mają być tematem interpelacji jednego z posłów na najbliższej sesji sejmowej.

Również mówią w politycznych kołach stolicy, że Klub 11 Listopada, którego członkami są między innymi parlamentarzyści lewiatańscy, ma wyciągnąć ostre konsekwencje wobec skompromitowanych senatoroów".

Na marginesie tej wiadomości trzeba zauważyć, że sprawa Zakładów Ostrowieckich została w Ministerstwie Skarbu „wyjaśniona" i dochodzenia zostały umorzone. Co sądzić o takich „wyjaśnieniach" wiemy najlepiej ze sprawy Mazurów, która prawdziwego wyjaśnienia doczekała się dopiero zupełnie nieoczekiwanie w procesie urzędników skarbowych.

Czerwony rząd opuścił Walencję
Barcelona stolicą bolszewickiej Hiszpanii
50 tys. osób chroni się do Katalonii

LONDYN, 31. 10. Donoszą z Walencji, że prezydent Azana ogłosił dekret, **przenoszący siedzibę rządu hiszpańskiego z Walencji do Barcelony. Premier Negrin wczoraj rano opuścił Walencję i aeroplanem udał się do Barcelony, gdzie w poniedziałek rozpoczyna urzędowanie.**

W związku z tym postanowieniem odbywa się gorączkowa praca przeniesienia wszystkich ministerstw i centralnych urzędów oraz ich personelu do Barcelony. Mniej więcej **ok. 50 tys. osób przeniesie się z Walencji do nowej siedziby rządu.** Warunki transportowe były bardzo utrudnione wskutek szalonej ulewy, jaka trwała przez parę dni.

BARCELONA, 31. 10. **Przeniesienie rządu do Barcelony nie wpłynie na autonomiczny statut Katalonii, w myśl odbytych konferencyj pomiędzy rządami republikańskim i katalońskim.**

Wraz z przeniesieniem stolicy około 20.000 urzędników rządowych wraz z ich rodzinami zostanie po raz drugi przesiedlone od chwili wybuchu wojny cywilnej. Urzędnicy zostaną rozmieszczeni w 6.000 domów czynszowych, które rząd kataloński postawił do dyspozycji wraz z 46 hotelami Barcelony. Rozplanowanie biur i urzędów trzymane jest w tajemnicy ze względu celów obronnych.

Rząd kataloński załatwiać będzie wszystkie sprawy miejscowe w zakresie swych uprawnień, natomiast sprawy podlegające kompetencji policji oddane będą specjalnej Juncie, która wyłoniona zostanie za zgodą obu rządów.

Jak przewidują, ministerstwo wojny obejmie kontrolę nad wszystkimi ważniejszymi instytucjami wojskowymi, które dotychczas podlegały kompetencji organizacyj robotniczych. Przewidywana na froncie aragońskim decydująca wielka bitwa, którą nazywają tutaj „hiszpańską Marną“, rozegra się prawdopodobnie wkrótce, rozstrzygając o losach długiej wojny cywilnej.

Okręg Poznański i Komenda Chorągwi głosowała
Przeciw porozumieniu — Gierat - Grażyński - Paschalski
Przebieg Rady Naczelnej Z. H. P.

W niedzielę odbyła się Rada Naczelna Z. H. P., której głównym tematem obrad było ustosunkowanie się do interpelacji harcmistrza Grabowskiego, sędziego okręgowego, w sprawie wycofania harcerstwa z porozumienia się ze Strzelcem, Związkiem Młodej Wsi i Organizacją Młodz. Pracującej. Przebieg Rady był b. burzliwy. Jan Bortnowski dowódca Okręgu Korpusu w Toruniu zainterpelował wojewodę Grażyńskiego, czy utworzenie porozumienia było uprzednio zameldowane Marszałkowi Rydzowi Śmigłemu i uzyskał jego akceptację. W długim wywodzie wojewoda wyjaśnił, że delegacja Naczelnictwa po porozumieniu meldowała się u Marszałka, ale — nie została narazie przyjęta. Również bardzo ostro samowolne decyzje Naczelnictwa, zaatakował przewodniczący okręgu Poznańskiego senator Bernard Chrzanowski i komendant Chorągwi Poznańskiej harcmistrz Balcerek. Pomimo jednak sprzeciwu największego okręgu Z. H. P., jakim jest bezprzecznie okręg poznański, decyzja naczelnictwa zresztą z szeregiem poprawek i zastrzeżeń została przyjęta przez Radę Naczelną do wiadomości. Gen. Bortnowski nie wziął udziału w głosowaniu. Posiedzenie Rady Naczelnej wykazało duże rozdźwięki w gronie dotychczas dość zgranym, jakim była Rada Naczelna. Przedstawiciele Armii, w stosunku do działalności Naczelnictwa zajęli stanowisko wyczekujące.

Na Radę nie przybyło cały szereg wybitnych działaczy, którzy nadesłali natomiast listy ze sprzeciwami.

Zaostrzenie stosunków włosko-francuskich
Ambasador Cerruti opuszcza Paryż
Imperium rzymskie kością niezgody

PARYŻ, 31. 10. Wielkie wrażenie wywołał tu **wyjazd ambasadora Włoch Cerrutiego, z którego to urlopu ambasador, jak podają z kół dyplomatycznych, nie powróci.** Pozostaje to w związku z nieuznaniem dotychczas przez Francję podboju Abisynii.

W sprawie tej agencja Havasa przypomina, że **ambasador francuski w Rzymie De Saint Quentin mianowany już przed rokiem nie mógł dotychczas objąć swej placówki, gdyż Rzym** domaga się, aby listy akredytujące ambasadora adresowane były do króla Włoch i cesarza Etiopii, co pociągałoby za sobą urzędowe uznanie podboju Abisynii przez Włochy.

Koła parlamentarne nie sądzą, aby inicjatywa podjęta wczoraj **przez rząd włoski mogła mieć wpływ na stanowisko, zajęte od początku przez kierownicze koła francuskie.**

Uznanie imperium włoskiego jest możliwe dla Francji jedynie w wypadku powzięcia odpowiedniej **decyzji przez Ligę Narodów.**

„Epoque“ oświadcza, że **Francja nie miała racji, odmawiając uznania imperium włoskiego, jak** również odmawiając gen. Franco praw strony wojującej. Gdyby Francja posiadała ambasadora w Rzymie przy królu, to być może, postąpiłaby wbrew tendencjom Ligi Narodów, ale uniknęłaby natomiast dzisiejszej naprężonej sytuacji śródziemnomorskiej. Również, gdyby Francja posiadała przedstawiciela w Salamance, to prawdopodobnie wywołałaby gromy Sowietów, lecz nie miałaby w razie konfliktu przerywanych komunikacyj śródziemnomorskich i nie byłaby zmuszona unieruchomić wojsk na granicy pirenejskiej.

Pertinax w „Echo d'Paris" przypomina, że **1920 roku Włochy przez 7 miesięcy wzdragały się uznać protektorat Francji w Maroku, a 15 lat Francja czekała na uznanie przez Rzym stanu faktycznego w Tunisie.** Kończąc swój artykuł Pertinax zarzuca Włochom, że dążyły świadomie do zaostrzenia sytuacji.

Król bułgarski
w Londynie

LONDYN, 31. 10. W niedzielę przybył do stolicy Anglii król Borys III bułgarski wraz z małżonką królową Joanną. Królestwo przebywać będą w Londynie incognito pod nazwiskiem hrabiostwa Rylskich.

Sparaliżowany ojciec bronił
własną córkę przed mężem
który napadł na nią z siekierą

Wielka awantura rozegrała się w niedzielę nad ranem w Warszawie przy ul. Wolskiej, gdzie przyszedł do domu nr. 181 Wacław Wiśniewski, mieszkaniec Chrzanowa, oraz Władysław Muszyński (Ordona 14). Obaj byli pijani.

Wiśniewski z siekierą w ręku zaczął dobijać się do drzwi mieszkania Józefa Pietrzaka, gdzie mieszka również córka Pietrzaka — Zofia, która przed jedenastu laty wyszła za mąż za Muszyńskiego. Zofia po roku porzuciła męża i zaczęła żyć z Wiśniewskim. Owocem tej przyjaźni było dziecko, liczące obecnie sześć lat. Z kolei porzuciła ona swego przyjaciela i zamieszkała u ojca. Wiśniewski dawał jej na utrzymanie, prosząc, by wróciła do niego, ona zaś odmawiała. Było to powodem stałych awantur.

Wiśniewski zaprzyjaźnił się z mężem swej przyjaciółki i obaj postanowili się zemścić na niewiernej żonie i kochance. Pili całą noc, uzbroili się i wyruszyli do mieszkania Pietrzaka. Ponieważ nie chciano ich wpuścić, Wiśniewski wybił toporem drzwi i wpadł do pokoju z okrzykiem:

— „Przeklęte dranie, pozabijam was!"

Rzucił się najpierw na Muszyńską, która leżała w łóżku. Pietrzak stanął w obronie córki. Mając sparaliżowaną prawą rękę, nie mógł sobie poradzić z młodym i zdrowym przeciwnikiem. W mieszkaniu znajdował się Stanisław Rosiński, znajomy Pietrzaka, który przyszedł mu z pomocą. Uderzył Wiśniewskiego pięścią w głowę, wyrwał mu siekierę i zadał nią kilka ciosów w głowę. Muszyńska w tym czasie zerwała się z łóżka, chwyciła młotek oraz wałek do ciasta i jęła okładać nimi Wiśniewskiego, który wskutek uderzeń siekierą, upadł zbroczony krwią na podłogę. Muszyński, widząc, że przyjdzie kolej i na niego, ulotnił się.

Wezwano lekarza, który Wiśniewskiego w stanie ciężkim zabrał do szpitala. Policja aresztowała Pietrzaka, Muszyńską i Rosińskiego.

Oszalała matka
zastrzeliła pięcioro dzieci

NOWY JORK, 31. 10. W Norwalk (Jowa) miała miejsce straszliwa zbrodnia chorej umysłowo matki, która zabiła pięcioro swych śpiących dzici w wieku od 2do 13 lat wystrzałami z karabinu w głowę.

W chwili, gdy dwaj starsi synowi powrócili do domu, oszalała kobieta zamknęła się w mieszkaniu i wystrzałem z karabinu pozbawiła siebie życia.

Chrystusa Króla uczczono
w całej Polsce

W całej Polsce obchodzono uroczyście święto Chrystusa Króla. W stolicy obchód ten rozpoczęto w wielkiej sali Domu Katolickiego złożeniem uroczystego hołdu. We wszystkich świątyniach odprawiono uroczyste nabożeństwa.

Poznań obchodził w niedzielę uroczyście święto Chrystusa Króla. We wszystkich kościołach odprawiono nabożeństwa, po czym w auli uniwersytetu odbyła się akademia. W akademii wziął udział J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond wraz z licznym duchowieństwem oraz tłumy publiczności.

Po południu odbyła się pod pięknie iluminowanym pomnikiem „Wdzięczności“ wspaniała manifestacja religijna. Ze wszystkich parafii poznańskich przybyły organizacje ze sztandarami i orkiestrami. W uroczystości wzięła udział kompania honorowa miejscowego pułku piechoty. Po odegraniu hymnu państwowego i odśpiewaniu pieśni kościelnych nastąpiła wspólna modlitwa, po czym ks. biskup Dymek udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Śpiew „Boże coś Polskę“ zakończył wzniosłą manifestację.

Min. Pierlot z partii katolickiej
tworzy nowy rząd belgijski

BRUKSELA, 31. 10. Wskutek stanowiska partii liberalnej, która silnie sprzeciwiła się możliwości uformowania nowego gabinetu przez dotychczasowego ministra finansów de Mana, król polecił w dniu dzisiejszym utworzyć gabinet dotychczasowemu ministrowi rolnictwa, Pierlot. Pierlot jest z pochodzenia walończykiem, brał udział jako minister w trzech rządach i jest członkiem partii katolickiej.

W wypowiedzianej niedawno mowie w jednym z miast walońskch, Pierlot opowiedział się jako zwolennik ostatnio przyjętej polityki zagranicznej. Pierlot, który przyjął poruczone mu zadanie utworzenia gabinetu, będzie się starał sformować rząd zjednoczenia narodowego.

Znowu zabici
na ulicach Jerozolimy

JEROZOLIMA, 31. 10. Pomimo ostatnich zarządzeń wzmacniających posterunki policyjne, **w Palestynie miały miejsce nowe incydenty.**

W starej dzielnicy Jerozolimy doszło do strzelaniny pomiędzy Arabami i Żydami, podczas której **zabito 2 Żydów i raniono 2 Arabów.** Policja dokonała aresztowania 12 osób.

Stan ochrony wyjątkowej trwa w starej dzielnicy Jerozolimy nadal.

400 wyroków
po zaburzeniach w Maroko

PARYŻ, 31. 10. Miejscowe władze marokańskie rozpoczęły energiczną walkę, mającą na celu stłumienie ulicznych demonstracyj. **Sądy marokańskie w trybie przyśpieszonym skazały około 400 agitatorów i demonstrantów.**

Wyroki ferowane przeciw uczestnikom demonstracyj są stosunkowo łagodne, podczas gdy przewódcy ruchu nacjonalistycznego otrzymują rok do dwóch więzienia. Wśród aresztowanych ostatnio przewódców znajdują się dwaj agitatorzy marokańscy: Mohamed el Ouazzini, poszukiwany od dłuższego czasu i obecnie oczekujący w więziesiu dłuższego wyroku i Mohamed el Ghazi, pojmany w Rabacie i uznany za najniebezpieczniejszego agitatora na terenie marokańskim.

Dwie godziny
w zalanej suterenie

Niezwykłą przygodę przeżyła właścicielka sklepu, 34-letnia Janina Będzisz (Nowogrodzka 4).

Kobieta usłyszała w nocy szmery w kuchni, znajdującej się w suterynie pod sklepem. Sądząc, że zakradli się tam złodzieje, zaczęła schodzić na dół. Nagle złamała się drabina. Przestraszona kobieta znalazła się w wodzie po pas. Dopłynęła więc do okienka i otworzyła je. Na próżno jednak wzywała pomocy. Była godz. 4-ta nad ranem; ulica świeciła pustką.

Dwie godziny przesiedziała Będziszowa w wodzie. Dopiero o 6 szła jakaś kobieta, która zawiadomiła dozorcę o wypadku.

ABC jest jedynym pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń!

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309 33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111 44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań. 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz Rzeźnicza 4.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński